



Wioska Galów

Autorzy nieudanej ustawy dotyczącej metropolii warszawskiej, przeoczyli w zapisie Leśną Podkowę, zostawiając ją poza stolicą, jak samotną wśród rzymian wioskę Asteriksa. Stała się ona symbolem zamachu na samorządność. >>Str. 3

Wrogowie ludu w Toledo (cz. 1)

Po ponad 60 latach znani warszawiacy, Tadeusz Rolke i Jan Kossakowski (który w kwietniu skończył 89 lat), spotkali się, by wspomnieć osadzenie w stalinowskim więzieniu na Pradze. Ich rozmowa ma dzisiaj dużą wartość historyczną. >>Str. 7

Silacz z Kamionka – po prostu mistrz

Pan Konstanty Królik, wielokrotny mistrz Polski, Europy i świata w siłowaniu na rękę, ma w swoim mieszkaniu osobny pokój, od podłogi po sufit wypełniony sportowymi trofeami, pamiątkowymi dyplomami i zdjęciami. >>Str. 8

N R 5 (9) / 2 0 1 7 MAJ

BEZPŁATNY BIULETYN INFORMACYJNY URZĘDU DZIELNICY PRAGA-PÓŁUDNIE

ISSN 2451-0483

DZIELNICA.pragapld

Grochów, Saska Kępa, Gocław, Kamionek

Od redakcji

Mija rok od wydania pierwszego numeru gazety „DZIELNICA.pragapld”. Obchodzimy jubileusz bez fanfar i hucznych obchodów, za to z coraz większym odzewem Czytelników. A to cieszy najbardziej.

W majowym wydaniu gazety zachęcamy do lektury wywiadu z **Małgorzatą Stachurską-Turos**, dyrektorką szpitala dziecięcego na Niekańskiej, oraz drugiej części historycznego cyklu poświęconego rozwojowi rzemiosła na terenie naszej dzielnicy.

27. rocznica pierwszych demokratycznych wyborów samorządowych w Polsce skłoniła burmistrza do skomentowania kontrowersyjnego pomysłu rządzących, którzy usiłowali bez konsultacji społecznych pozbawić podmiotowości podwarszawskie gminy i włączyć je do stolicy.

Polecamy także zapis wspomnień dwóch niezwykłych ludzi, **Jana Kossakowskiego i Tadeusza Rolke**, z okresu stalinowskiego.

Czy wiedzieliście Państwo, że na Kamionku mieszka mistrz świata w siłowaniu na rękę? Zapraszamy do zapoznania się z sylwetką pana Konstantego.

Przypominamy, że najbardziej aktualne informacje znajdziecie Państwo w internetowym wydaniu gazety na stronie <http://dzielnica.pragapld.waw.pl/>.

Życzymy milej lektury!

Z ostatniej chwili

Konsultacje dla Saskiej Kępy
Informujemy Państwa, że konsultacje społeczne dotyczące organizacji ruchu na Saskiej Kępie będą odbywały się w terminie 18 maja – 8 czerwca 2017 r.

22 maja 2017 r., w godz. 18.00-20.00, zapraszamy do Zespołu Szkół nr 77 przy ul. Zwycięzców 7/9 na spotkanie informacyjno-konsultacyjne, otwierające konsultacje społeczne.

31 maja 2017 r., w godz. 17.00-19.00, odbędzie się dyżur konsultacyjny w Ognisku Pracy Pozaszkolnej przy ul. Nobla 18/26 (Jordanek).

5 czerwca 2017 r., w godz. 17.00-19.00, zapraszamy na dyżur konsultacyjny w Promie Kultury Saska Kępa ul. Brukselska 23.



XII Święto Saskiej Kępy

Szanowni Mieszkańcy!

*Serdecznie zapraszam wszystkich Państwa
w sobotę, 27 maja 2017 r., od godz. 12.00,*

do wzięcia udziału w XII edycji Święta Saskiej Kępy,

które przebiegać będzie w tym roku pod hasłem „Twoja młodość”.

Świętować będziemy od Ronda Waszyngtona, przez ulice Francuską i Paryską, aż do ronda Wolframa i Promu Kultury Saska Kępa, gdzie stanie duża scena.

O godz. 20.00 odbędzie się na niej koncert gwiazdy – zespołu Lady Pank!

Realizatorzy święta przygotowali atrakcje muzyczne z udziałem 50 młodych artystów oraz gwiazd: Magdy Umer, Stanisława Soyki, Natalii Sikory i Krzysztofa Tyńca. W ciągu ul. Paryskiej, zorganizowany zostanie kiermasz artystyczny,

a strefę gastronomiczną oraz namioty organizacji pozarządowych, ambasad, firm i stowarzyszeń znajdziecie Państwo wzdłuż ul. Francuskiej.

Tomasz Kucharski
Burmistrz Dzielnicy Praga-Południe

Wielkanoc w Urzędzie



WŁODEK PAWŁOW

Burmistrz Tomasz Kucharski składa życzenia gościom.

Z okazji nadchodzących świąt wielkanocnych burmistrz Dzielnicy Praga-Południe **Tomasz Kucharski** spotkał się 11 kwietnia w sali konferencyjnej Urzędu Dzielnicy z kombatanami, duchowieństwem katolickim i prawosławnym, radnymi miasta st. Warszawy i Dzielnicy Praga-Południe, samorządowcami z Rad Osiedli i prezesami spółdzielni mieszkaniowych, harcerzami i społecznikami, pracownikami

instytucji kultury i organizacji pomocowych, działających na terenie naszej dzielnicy, reprezentantami szpitali i przychodni zdrowia, służb mundurowych, mieszkańcami i pracownikami Urzędu Dzielnicy Praga-Południe.

Składając zebranych życzenia, burmistrz **Tomasz Kucharski** nawiązał do idei rodzinnych spotkań przy świątecznym stole. Powiedział m.in. „Serdecznie dziękuję, że przyjęliście Państwo

zaproszenie na spotkanie przy naszym symbolicznym wielkanocnym stole. Jest on zwykle miejscem rodzinnego pojednania i miłości, wspólnej zadumy nad cierpieniem, z którego może narodzić się nowe życie. My też jesteśmy przecież jedną wielką rodziną, bez której życie naszej dzielnicy nie wyglądałoby tak, jak wygląda”. Ksiądz **Andrzej Kuflikowski**, proboszcz parafii św. Ojca Pio na Gocławiu, błogosławiąc pokarmy przypomniał, że nasze ziemskie życie jest nieustanną drogą do zmartwych-

wstania. Dlatego powinniśmy zachować w tej drodze roztropność i kierować się miłością bliźniego. Głos zabrali także ksiądz protojerej **Tomasz Stempa**, przedstawiciel Prawosławnego Seminarium Duchownego z Saskiej Kępy, oraz Przewodniczący Rady Dzielnicy **Marcin Kluś**.

Następnie, co należy do wieletoletniej tradycji naszego Urzędu, burmistrz i jego zastępcy podzielili się święconym jajeczkiem ze wszystkimi przybyłymi. (red)



WŁODEK PAWŁOW

Tradycyjne dzielenie się jajeczkiem z gośćmi i pracownikami Urzędu.

Świąteczne spotkanie na Placu Szembeka

Piękna słoneczna pogoda przyciągnęła mieszkańców Pragi-Południe w sobotnie popołudnie, 8 kwietnia, na Plac Szembeka. W „sercu” Grochowa czekały na nich przygotowane przez Centrum Promocji Kultury, Bibliotekę Publiczną im. Z.J. Rumla i Fundację Zwalczyć Nudę liczne animacje, kiermasze, stoiska książkowe i kulinarne.



WŁODEK PAWŁOW

Zastępca burmistrza Jarosław Karcz w roli gospodarza spotkania.

Wydarzenie otworzył koncert chóru „Praskie małżamie”. Następnie na estradzie zaprezentowała się **Katarzyna Karasek-Gomez** z programem „Pieśni Mazowsza Leśnego”, które artystka wykonała w formie jazzowej i tradycyjnej. Akompaniowali jej **Jacek Bąk** – fortepian, **Marcin Kowalczyk** – perkusja, **Marcin Rdzanek** – gitara oraz śpiewaczki z Koła Gospodyń Wiejskich we wsi Dąbrówka. Ten niezwykle występ cieszył się dużym zainteresowaniem

przybyłych. Słuchając muzyki, mieszkańcy naszej dzielnicy mieli okazję samodzielnie wykonać palmy, kartki oraz ozdoby świąteczne. Wszystkim udzielił się świąteczny nastrój.

W imieniu Burmistrza Dzielnicy Praga-Południe **Tomasza Kucharskiego**, życzenia z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych złożył Zastępca Burmistrza Dzielnicy **Jarosław Karcz**. Serdecznie dziękujemy mieszkańcom za wspólnie spędzony przedświąteczny czas.

Wiecha na Rondzie Wiatraczna

Gdy w czerwcu ubiegłego roku ruszała budowa kompleksu mieszkalno-handlowego na Rondzie Wiatraczna, stawianego w miejscu wyburzonego Uniwersamu, mało kto z obserwatorów wierzył, że już w kwietniu 2017 r. na budynku zawieszona zostanie wiecha.

Jednak stało się to faktem w czwartek, 20 kwietnia. Na wyniesionym kilka pięter w górę wewnętrznym dziedzińcu nowego budynku, w miejscu, gdzie niebawem pojawi się plac zabaw dla dzieci, odbyła się ta ważna dla każdego budowlanca, uroczystość. Była to też okazja do wielu podziękowań – inwestorom, architektom, wykonawcom, a także władzom dzielnicy. Jak

podkreślił w swoim wystąpieniu **Tomasz Kucharski**, burmistrz Pragi-Południe, budynek ten ma szansę stać się symbolem pozytywnych zmian, z jakimi od kilku lat mamy do czynienia w naszej dzielnicy. Burmistrz zaznaczył, że Praga-Południe, między innymi dzięki tej inwestycji, doczeka się w końcu, by Rondo Wiatraczna stało się rzeczywistym i nowoczesnym centrum dzielnicy. (red)



WŁODEK PAWŁOW

W zespole urbanistycznym o nazwie Rondo Wiatraczna powstaną dwa budynki mieszkalne z dwukondygnacyjną galerią handlową. Całość uzupełni nowoczesna powierzchnia biurowa. W obiekcie zaplanowano ok. 23 tys. m kw. powierzchni mieszkalnej, ponad 11 tys. m kw. powierzchni handlowej oraz około 1,5 tys. m kw. biur. Galeria Rondo Wiatraczna zajmie parter i pierwsze piętro, połączone wewnętrznym układem schodów ruchomych i wind. Znajdzie w niej miejsce ok. 60 sklepów i punktów usługowych.

ZAPROSILI NAS

Wielkanoc w Bibliotece

Na zaproszenie pani dyrektora **Mirosławy Majewskiej** mogliśmy uczestniczyć 12 kwietnia w spotkaniu wielkanocnym pracowników południowopraskiej Biblioteki Publicznej im. J.Z. Rumla.

Na wstępie pani dyrektor przywitała gości, wśród których znaleźli się Przewodniczący Rady Dzielnicy **Marcin Kluś**, Przewodniczący Komisji Kultury Rady Dzielnicy **Ryszard Kalhoff**, zastępca burmistrza Dzielnicy Praga-Południe **Michał Wieremiejczyk**, prezes Europejskiego Centrum Uniwersytetów Drugiego i Trzeciego Wieku **Elżbieta Kamińska** oraz **Janina Chudzyńska**, członek zarządu Grochowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku, i jego prezes **Marek Przewłoka**. W imieniu gości życzenia dyrekcji i pracownikom wszystkich filii Biblioteki złożył burmistrz **Wieremiejczyk**, a potrawy pobłogosławił ksiądz **Dariusz Stefanowicz** z parafii św. Ojca Pio na Gocławiu.

Spotkanie

z dyrektorami szkół

12 kwietnia, w gościnnych progach Zespołu Szkół Spożywczo-Gastronomicznych przy ul. Komorskiej spotkali się na wielkanocnym spotkaniu dyrektorzy południowopraskich szkół. Honory gospodini spotkania czyniła dyrektor Zespołu Szkół Spożywczo-Gastronomicznych **Ewa Lada**, która wspólnie z Naczelnik Wydziału Oświaty i Wychowania Urzędu Dzielnicy Praga-Południe **Martenną Adamiak** powitały zaproszonych pedagogów. Licznie stawili się także goście, wśród których zauważyliśmy radnych miasta i dzielnicy, przedstawicieli związków zawodowych nauczycieli, burmistrzów Dzielnicy Praga-Południe oraz urzędników Wydziału Oświaty i Wychowania Urzędu Dzielnicy. Życzenia zebranych złożył burmistrz Dzielnicy Praga-Południe **Tomasz Kucharski**. W kularach uczniowie szkoły i ich nauczyciele przygotowali wspaniałą ucztę, podczas której dyskutowano o najpilniejszych problemach i przyszłości dzielnicowej oświaty.

„Jajeczko” w Promie

Dziękujemy za zaproszenie dyrektor Promu Kultury Saska Kępa, **Marii Juszczyk**, na spotkanie wielkanocne z pracownikami i przyjaciółmi tej placówki, które miało miejsce 12 kwietnia. Wszystkim osobom dbającym o poziom artystyczny oferty programowej Promu, obecny na spotkaniu burmistrz **Tomasz Kucharski** życzył konsekwencji w działaniu i coraz ciekawszych pomysłów na przyszłość.

Wioska Galów

„Problemy świata są zbyt skomplikowane, żeby mogły sobie z nimi poradzić państwa narodowe. Samorządy potrafią to lepiej, a światowa współpraca burmistrzów to przyszłość globu”, napisał zmarły niedawno Benjamin Barber, amerykański filozof i politolog, doradca prezydenta Billa Clintona. W zasadzie zgadzam się z nim, nawet jeżeli jego stwierdzenie jest nieco przerysowane i sformułowane na wyrost.

27 maja 1990 r. odbyły się pierwsze, w pełni wolne i demokratyczne wybory samorządowe w powojennej Polsce. Sprawili one, że mieszkańcy znowu mogli decydować o tym, co najważniejsze dla ich lokalnej społeczności. Dzisiaj, gdy rządzące PiS próbuje nam tę samorządność odebrać, na przykład narzucając Warszawie wizję stołecznej metropolii bez konsultacji z mieszkańcami, warto zastanowić się nad ideałami samorządności i demokracji lokalnej.

Dla pełnej władzy

Mamy w naszym kraju prawie 2,5 tys. gmin, którymi w większości zarządzają autentyczni i sprawdzeni liderzy lokalnych społeczności. Dzięki temu miasta i wsie rozwijają się, co widzi każdy podróżujący przez nasz kraj. Trzeba wiele złej woli, żeby posługując się nielicznymi, patologicznymi przykładami funkcjonowania układu lokalnych elit, oskarżać pozostałych samorządowców o sprzeniewierzenie się ideałom służby lokalnym społecznościom. Chyba że spór rządzących z samorządem lokalnym jest kolejnym, zaplanowanym fragmentem wojny o pełną władzę, nie przewidującej pozostawienia nawet cząstki niezależności jakiegokolwiek strukturze czy społeczności. Według takiej logiki finał może być tylko jeden: całkowity demontaż państwa prawa, a więc i pełne ubezwłasnowolnienie samorządu lokalnego.

Widać wyraźnie, że po dokonaniu skutecznego zamachu na Trybunał Konstytucyjny, po zlikwidowaniu gimnazjów i spowodowaniu gigantycznego chaosu w edukacji, po „lex-Szysko”, po wielu kompromitacjach w rodzaju „Misiewiczów”, gdy tylko minister sprawiedliwości dokończy „deformę” sądownictwa, kolejnym celem stanie się okiełznanie samorządu terytorialnego, jako ostatniego bastionu demokratycznych zasad. Potem ma być już tylko „dobrze”, a państwo będzie jak nowe?!

Batalię, mającą na celu zohydzenie mieszkańcom samorządu lokalnego, PiS prowadzi wielotorowo. Na naszym, stołecznym i dzielnicowym podwórku widać to wyraźnie. Pomyśleliśmy z gatunku „lex Sasin”, pseudo konsultacje metropolitalne, utracenie inicjatywy PO, zmierzającej do uchwalenia ustawy reprivatyzacyjnej dla stolicy, lekką ręką rzucane oskarżenia pod adresem pani prezydent i jej zastępców – to tyl-

ko ostatnie, duże operacje, jakie w tej batalii przeprowadziło PiS.

To „wojenne” wzmocnienie tak rozechociło jednego z radnych PiS z Rady Dzielnicy Praga-Południe, że, powołując się na „pozyskaną” wiedzę o nastrojach społecznych, stwierdził na jednej z sesji: „Mieszkańcy nie ufają władzy, która przez ostatnie

nym falstarcie posła, marzącego o urzędzie prezydenta Warszawy, kazano mu schować do szuflady?

Przypomnijmy – miasto stołeczne Warszawa, jako jednostka samorządu terytorialnego o charakterze metropolitalnym, miało objąć ponad 30 gmin. Projekt trafił do Sejmu bez jakichkolwiek konsultacji z mieszkańcami, sa-



Własne budżety dzielnic i większe kompetencje ich Rad i Zarządów to dobry kierunek myślenia!

8-12 lat w Warszawie, mówiąc wprost, a odpowiadam za swoje słowa, współdziałała w przestępczym procederze”. Nic dla niego nie znaczy, że to mieszkańcy zdefiniowali swoje zaufanie w wyborach. Nie zająknął się, bo jego słowa idealnie wpisują się w strategię totalnej negacji dokonań samorządu lokalnego i kreują obraz „Pragi-Południe w ruinie”. Są też jednoznaczny sygnał dla wszystkich, którym samorząd jest bliski, że PiS nie zawaha się sięgnąć po każde rozwiązanie w dążeniu do opanowania lub rozbicia samorządu i domknięcia procesu budowy państwa „dobrej zmiany”.

Metropolia do szuflady

Pod koniec kwietnia poseł PiS **Jacek Sasin**, pomysłodawca powiększenia stolicy o kilkadziesiąt ościennych gmin, oznajmił na konferencji w Sejmie: „Mamy już pewien ogląd, przekonanie, że ten projekt budzi bardzo duże emocje. Było wiele pytań, uwag, to przekonało nas, że projekt ustawy powinien być wycofany z Sejmu”. Co zakładał projekt PiS, dotyczący metropolii warszawskiej, który po niesław-

debaty poświęcone metropolii.

Poza tym projekt ustawy rościł się od błędów, a najsłynniejszym było przeoczenie gminy Podkowa Leśna, którą zaczęto nazywać „wioską Galów otoczoną przez Imperium Rzymskie”, nawiązując do komiksu o Asteriksie. Autorzy projektu „zapomnieli” także o konieczności wskazania sposobów finansowania metropolii. Proponowali za to, co zdaje się jest w tej sprawie najistotniejsze dla PiS, wybór prezydenta Warszawy głosami mieszkańców podstołecznych miejscowości. Bo w stolicy partia rządząca przegrywa od kilkunastu lat, a „na prowincji” bywało różnie. Swoje oburzenie zaczęły

cji Lokalnej, który od 1989 r. kierował pracami parlamentarnymi nad pakietem reformy samorządowej, mawiał: „Państwo powinno zająć się tym, czym musi. Tym, czym nie może, lepiej zajmie się obywatel”.

Ja też tak właśnie rozumiem samorząd i jego zadania. W wielu krajach europejskich dominuje tendencja przekazywania przez państwo coraz większych kompetencji i środków finansowych właśnie do samorządów. Taka polityka pozwala coraz lepiej rozwiązywać problemy lokalnych społeczności i podnosić jakość życia mieszkańców. Dzięki niej mamy także do czynienia z procesem utrzymującym się na wysokim poziomie popularności samorządowców. Nic dziwnego, bo samorządność to jedna z najmocniejszych stron polskiej transformacji.

Przed laty wyznaczyła ona kierunek naszych działań – decentralizację państwa. Osiągnęliśmy już wiele, ale jestem przekonany, że nadal należy pogłębiać ten proces. Jako Wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Mazowieckiego uczestniczę w wielu rozmowach o przyszłości i perspektywach samorządu. Uważam, że aktualny ustrój Warszawy generalnie sprawdza się. Należałoby jednak konsekwentnie dokończyć proces decentralizacji.

Można tego dokonać poprzez wyraźne wzmocnienie roli Rad i Zarządów Dzielnic. Powinny one swobodnie dysponować środkami budżetowymi. Kto, jak nie radni, wie najlepiej, czego najbardziej potrzebują ich wyborcy – mieszkańcy dzielnic? Kto, jeśli nie społeczności lokalne i ich przedstawiciele, najlepiej rozdyktuje te środki?

Te dążenia mogą jednak okazać się nieosiągalne, kiedy skutecznie zablokuje je PiS. Obecnie rządzący, obok wpisanej w swój genotyp głębokiej niechęci do decentralizacji władzy, w coraz większym stopniu zmuszeni będą do wdrażania strategii oszczędności w budżecie.

Z lubością sięgną więc m.in. do metody obciążania samorządów w myśl zasady: decentralizujemy problemy, ale nie decentralizujemy finansów. Takim przykładem może być kwestia finansowania, albo raczej niedofinansowania, oświaty i przerwania odpowiedzialności na samorząd, a na drugim biegunie kwestia centralizacji Funduszy Ochrony Środowiska i Ośrodków Doradztwa Rolniczego.

Jednak większość samorządowców nie zamierza się poddać i robi wszystko, aby nie dopuścić do ubezwłasnowolnienia społeczności lokalnych.

Tomasz Kucharski

Burmistrz

Dzielnicy Praga-Południe

Zajęcie dla obywateli

Prof. Jerzy Reguński, prezes Fundacji Rozwoju Demokra-

Z historii rzemiosła kamionkowsko-grochowskiego, cz. II

Losy fabryk i warsztatów rzemieślniczych w naszej dzielnicy przeplatały się wzajemnie. Jedne wyrastały z drugich, bywały dla siebie inspiracją i punktem odniesienia. Nawet dziś czujne oko miejskiego badacza wychwyci ślady tych powiązań.

Wiele znanych zakładów i fabryk zaczynało jako skromne warsztaty rzemieślnicze. W mniejszej skali można to było zaobserwować na ul. Kaleńskiej, dziś jednej z ciekawszych ulic pod względem miejskich kontrastów. Tutaj właśnie mieli osiedlić się rzemieślnicy ze wsi Kaleń. Warsztaty, które założyli, specjalizowały się w wyrobach metalowych, a jeden z najbardziej rzutkich, grawer **Józef Chyliński**, z czasem przeobraził swój interes w fabrykę. Wyrobami metalowymi zajmowała się również sąsiednia fabryka, produkująca okucia rymarskie, siodlarskie, do waliz, kufrów i teczek. Można uznać, że *genius loci* tej tradycji utrzymuje się do dziś. Tuż za rogiem, na ul. Kobielskiej 52, od ponad 40 lat działa Pracownia Grawerska Tondo.

Rzemiosło techniczne

Słynne Polskie Zakłady Optyczne (PZO) również miały swojego rzemieślniczego prekursora. Był to warsztat Kolberg i S-ka założony w 1919 r. przez kilku mechaników optyków, którzy wrócili z Rosji. Wśród nich był inżynier i patron fabryki **Henryk Wilhelm Kolobrzeg-Kolberg**. Napływ zamówień sprawił, że zakład po trzech latach zmienił się w Fabrykę Aparatów Optycznych i Precyzyjnych, a następnie w Polskie Zakłady Optyczne. Wytwarzano tu lupy, mikroskopy szkolne i laboratoryjne, które zresztą w ofercie firmy widnieją do dziś.

W PRL bliskość fabryk nie musiała oznaczać likwidacji specjalistycznego rzemiosła, ale mogła też sprzyjać jego funkcjonowaniu. Niedaleko PZO, w kamienicy przy ul. Grochowskiej 271, istniał Zakład Optyki Instrumentalnej i Mechaniki Precyzyjnej. Założył go, pracujący wcześniej w PZO, optyk mechanik **Piotr Lewandowski**. Pan Piotr wytwarzał w swoim zakładzie mikroskopy, montując je ręcznie z części przemysłowych i umieszczając w drewnianej obudowie. Jed-

no z takich urządzeń znajduje się w zbiorach Muzeum Warszawy.

Jeśli chodzi o branżę optyczną mamy jeszcze na Kamionku jedną ciekawostkę. Od prawie 20 lat na ul. Mińskiej istnieje miejsce, które znają wszyscy optycy i większość okularników w Warszawie. To naprawa okularów Optis, jedyny punkt, w którym

komputer personalny. I wygrał. Jego Agaty zyskują coraz większą popularność. Klienci czekają w kolejce”. I dalej: „Kielczewski wygra, ponieważ zrezygnował ze współpracy z przemysłem. Uruchomił produkcję rzemieślniczą. W jednej z warszawskich suterren na Pradze powstają kolejne komputery bez udziału wiel-

nika, zatrudniającej rzemieślników Spółdzielni Pracy Krawców Moda. Patrząc na liczebność placówek spółdzielni w starej książce telefonicznej można uznać, że na Pradze-Południe nie było kwartału ulic bez punktu usługowego opatrzonego ich logo. Z pewnością była jedną z największych tego typu spółdzielni



W fabryczce przy Kaleńskiej produkowano masową galanterię sztancowaną i metalowe opakowania.

fachowcy uratują uszkodzone okulary. Pracują palnikiem, który np. pozwala im spawać tytanowe oprawki i mają oryginalny cennik, ujmujący skomplikowane relacje na linii klient/fachowiec.

Komputery... z Kobielskiej

Na Grochowie rzemieślniczo wytwarzano nie tylko mikroskopy, ale również... pierwsze komputery! Na ulicy Kobielskiej 73 znajdował się maleńki Zakład Elektroniki Profesjonalnej. W listopadzie 1984 r. zbudowano tu pierwszy komputer Agat. O jego twórcy tak pisano w „Przeglądzie Tygodniowym” (20/86): „Inżynier **Jacek Kielczewski** chciał stworzyć dobry

kich instytutów badawczych”. Chociaż Agaty skonstruował Kielczewski wraz ze swoimi młodszymi współpracownikami, należy wspomnieć o inżynierze **Kazimierzuku**, który przy pomocy ślusarzy wyposażał te urządzenia w klawiatury.

Szyjemy dla Mody Polskiej

Zmieńmy teraz branżę. Podczas gdy w poprzednim ustroju rodzimy przemysł pracował głównie na rynek zewnętrzny, rzemiosło i drobna wytwórczość zaspokajały potrzeby krajowego odbiorcy. Doskonale widać to na przykładzie giganta – Zakładów Przemysłu Odzieżowego Cora, oraz jego lokalnego odpowied-

w Warszawie, zatrudniała ponad 1000 pracowników w ponad 40 punktach usługowych i zakładach, od Falenicy po Bródno. Spółdzielnia działała w latach 1948-2000. W 1976 r. została połączona ze Spółdzielnią 1 Maj i przeniesiona z ul. Kickiego 1 na ul. Skaryszewską 15, gdzie zajmowała cały budynek. Na parterze była krojownia, dział handlowy w drugiej klatce, a magazyny na Lubelskiej 30/32. Spółdzielnia regularnie wystawiała swe kolekcje na Targach Poznańskich i szyła dla Mody Polskiej. Jej długoletni prezes, p. **Marczak**, wspominany przez wszystkich jako doskonały organizator, dbał o rozwój spółdzielni i znajdował

lokale dla utalentowanych krawców. Sądząc po ilości punktów, mieliśmy ich naprawdę wielu – w punktach na Francuskiej, Targowej czy na ul. Grochowskiej, m.in. w rejonie pl. Szembeka. Na ul. Korkowej istniał wielki zakład szycący tzw. gotowiznę.

Mieszkańcy Warszawy mogli dzięki Modzie zaopatrywać się w wyroby gotowe i miarowe, płaszcze, w tym modne płaszcze ortalionowe, suknie ślubne oraz bardziej prozaiczną garderobę, jak pikowane podomki, szyte tysiącami przez chałupniczeki. W Modzie pracował i szlifował swoje umiejętności jeden z najbardziej znanych i ulubionych dziś grochowskich krawców, **Walenty Piecyk**, a także **Aleksander Świtak**, do dziś pracujący w skromnym warsztacie przy ul. Kobielskiej. W swoim krawieckim CV ma m.in. kierowanie punktem krawiectwa miarowego klasy S na ul. Grochowskiej.

Spółdzielnia uległa likwidacji w 2000 r., ale jej kontynuatorką jest firma Dalton z siedzibą na ul. Skaryszewskiej 15. **Wiesława Kucharska**, pracująca kiedyś we wzorcowni Mody, jest dziś dyrektorem tej firmy, szycącej konfekcję damską dla takich marek jak Caterina, Deni Cler i – uwaga! – ubrania dla pracowników sklepów firmowych Chanel. Spod igieł Daltonu wychodzą bardzo starannie uszyte i wykończone klasyczne ubrania, które chce się założyć.

To tylko krótki, subiektywny wycinek z historii rzemieślniczego Grochowa i Kamionka w XX wieku. Zachęcam do jej odkrywania i dzielenie się swoimi opowieściami. A jeśli po przeczytaniu tekstu okaże się, że mają Państwo w swoich domach jakieś wytwory lokalnych rzemieślników, o których wspominałam, Muzeum Warszawskiej Pragi może przyjąć je do swojej kolekcji edukacyjnej. Interesują nas zwłaszcza pozostałości po Spółdzielni Pracy Krawców Moda, która jest tematem oddzielnych badań.

Katarzyna Chudyńska-Szuchnik

Kurorka cyklu wykładów, spotkań i warsztatów „Wykonane na prawym brzegu. Rzemieślnicy” prowadzonych w Muzeum Warszawskiej Pragi

FESTIWAL RZEMIEŚLNIKÓW. KRAWCY I SKÓRNICY

Sobota, 10 czerwca 2017 r., godz. 10.00-16.00

Pokazy – rzemiosło na żywo

Szewstwo: ćwiekowanie, naciąganie cholewki na kopyta. Obuwie historyczne i współczesne. Prowadzenie: Jacek Kamiński z Artystycznej Pracowni Obuwia, Tomasz Pietrzak z Pracowni Szewskiej.

Rymarstwo: Tradycyjny przyrząd drewniany „konik”. Będzie można spróbować sił w szyciu i wykonać pas z blanku. Prowadzenie: Andrzej Kłoda, Wyroby ze Skóry.

Gorseciarstwo: Od XVI wieku po czasy dzisiejsze. Możliwość przymierzenia. Prowadzący: Anna Mieszkowska, właścicielka pracowni Absynt.

Rozmowy w formule Żywej Biblioteki

Spotkaj się z mistrzami z Cechu Krawców i Rzemiosł Włókienniczych, Cechu Rzemiosł Skórzanych oraz Cechu Kuśnierzy, Kożuszkarzy, Rękawiczników i Garbarzy.

Warsztaty z rzemieślnikami: specjalistyczne zajęcia, popularyzujące stare rzemieślnicze zawody, m.in. warsztat stylizacji modniarskiej. Zapisy: muzeumpragi.pl

Krawieckie zajęcia rodzinne: „Igła nitka rączek para, uszyjemy misia zaraz” – stworzymy pamiątki na wzór misia z muzealnego dziedzina.

Tiulowe kreacje – stworzymy spódnice, tiulowe tu-tu oraz pompony. Zapisy: muzeumpragi.pl

Warsztat Projektowanie oparte na rzemiośle – obuwie: na drewnianych kopytach wykonasz projekt cholewki. Zapisy: muzeumpragi.pl

Rośnie żłobek na Gocławiu

12 grudnia 2016 r., w obecności wielu znamienitych gości, wmurowano kamień węgielny pod budowę nowego żłobka przy ul. Szkoły Orłąt na Gocławiu. Obecnie kończone są podstawowe prace konstrukcyjne, a budynek osiągnie stan surowy otwarty do końca kwietnia.



WŁODEK PAWŁOW

Trwają intensywne prace na budowie żłobka przy ul. Szkoły Orłąt.

W najbliższych miesiącach wykonawca inwestycji, firma Skanska S.A., rozpocznie prace elewacyjne, dekarские i wstawi okna. Budowlanców czeka później położenie tynków, posadzek i glazury, zabudowa sufitów podwieszanych, montaż stolarki drzwiowej, wyposażenie w meble i zaplecze kuchenne oraz urządzenie terenów zewnętrznych – placów zabaw, zieleni, ogrodzenia i na zakoń-

czenie bardzo ważne, czasochłonne roboty drogowe.

– Nie ma zagrożeń dla harmonogramu robót. Zakończenie realizacji inwestycji planowane jest na koniec października, a w listopadzie 2017 roku odbędą się odbiory – zapewnia kierownik budowy **Wojciech Wdowiak** z firmy Skanska.

Po uzyskaniu pozwolenia na użytkowanie budynku zostaje już tylko dokończyć wyposaże-

nie sal (podstawowe zapewnia inwestor). Istnieje zatem szansa, by dzieci pojawiły się w żłobku jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia, a na pewno w styczniu 2018 r. Termin ukończenia inwestycji jest o tyle istotny, że żłobek bierze udział w programie „Maluch plus” 2017 (pełna nazwa: „Otwarty konkurs ofert na finansowe wspieranie zadań z zakresu rozwoju instytucji opieki nad dziećmi w wieku do lat 3 „Maluch plus” 2017”), w którym placówki wybudowane do końca 2017 r. mogą liczyć na dotację miasta w wysokości nawet miliona złotych!

Kubatura energooszczędnego budynku przyszłego żłobka wynosi 11 392,80 m³ a powierzchnia użytkowa 1 455,80 m kw. Zaprojektowany on został przez pracownię SSC Architekti dla ok. 100 dzieci w 8-10 oddziałach (o dokładnej liczbie oddziałów i przyjętych dzieci zdecyduje dyrekcja żłobka po zakończeniu prac i wyposażeniu placówki). Budynek będzie dostępny dla osób niepełnosprawnych. Będą też osobne wejścia do poszczególnych części – dla rodziców i personelu. Zespół żywieniowy przedszkola i żłobka z pomieszczeniami socjalno-sanitarnymi dla personelu przystosowany będzie do przygotowania i wydawania całodziennego wyżywienia.

Będzie to ósmy żłobek w naszej dzielnicy. Inwestycja realizowana jest z budżetu Dzielnicy Praga-Południe i powstaje jako efekt Programu Rozwoju Sieci Żłobków m.st. Warszawy. (ao)

Ocieplone szkoły

Dobiegły lub właśnie dobiegają końca prace termomodernizacyjne w czterech szkołach na terenie naszej dzielnicy. Łączny koszt wykonanych inwestycji obciążył budżet dzielnicy kwotą blisko 3 milionów złotych.



WŁODEK PAWŁOW

Docieplenie budynku Szkoły Podstawowej nr 141 im. H. Sucharskiego przy ul. Szaserów 117 (na zdjęciu) kosztowało 608 tys. zł. Trwają ostatnie prace wykończeniowe.

Zakończona już termomodernizacja budynku Liceum Ogólnokształcącego nr XIX im. Powstańców Warszawy przy ul. Zbaraskiej 1 wraz z hydroizolacją ścian piwnic kosztowała dzielnicę 542 tys. zł.

Zakończono także docieplenie budynku XCIX Liceum Ogólnokształcącego z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Zbigniewa Herberta przy ul. Fundamentowej 38/42. To najdroższa inwestycja, która pochłonęła 954 tys. zł z budżetu dzielnicy Praga-Południe.

Równie kosztowna była termomodernizacja Szkoły Podstawowej nr 185 im. UNICEF przy ul. Bora Komorowskiego 31, która wyniosła 886 tys. zł. Tu w fazie końcowej znajdują się prace na podwórzu szkolnym.

Remonty ulic po zimie

Jak co roku zima odcisnęła na naszych ulicach i chodnikach swoje wyraźne piętno. Wiosenne słońce odsłoniło wiele uszczerbków, które są obecnie na bieżąco naprawiane.

W kwietniu zakończono naprawę chodnika w ciągu ul. Lipskiej (od Francuskiej do Wału Miedzeszyńskiego). Z nowych trotuarów cieszyć się będą mieszkańcy ul. Berezyńskiej (na odcinku od ul. Łotewskiej do Gruzjińskiej). Kontynuowany jest zeszłoroczny re-

mont chodnika na ul. Londyńskiej.

Na osiedlu Igańska trwa wymiana poszczerbionego chodnika na ul. Krypskiej (od ul. Kruszeńskiego do końca).

Ponadto zakończono prace na ulicach Stoczkowskiej, Zaliwskiego, Kobielskiej i Gruzjińskiej.

Do końca maja zostanie zakończona przebudowa ul. Olszynki Grochowskiej, trwa modernizacja ulic Siennickiej i Kickiego.

Jak informuje Wydział Infrastruktury Urzędu Dzielnicy Praga-Południe, dobiegają końca podstawowe remonty „pozimowe”.

Ze względu na fakt, że inwentaryzacja wszystkich dziur w jezdniach na terenie Pragi-Południe nie jest fizycznie możliwa, **prosimy o informowanie** Urzędu Dzielnicy o zauważonych problemach. Można pisać o nich na adresy e-mail: andrzej.ksiazek@um.warszawa.pl lub ppl.wir@um.warszawa.pl oraz dzwonić: tel. 22 44 35 369, 22 44 35 396 lub 22 44 35 356. Pamiętajmy, że do dyspozycji warszawiaków jest także telefon alarmowy 19 115. Dzwoniąc pod ten numer można zgłaszać zauważone ubytki w jezdniach i chodnikach.

Informacje od Państwa pozwolą służbom dzielnicowym na szybkie reagowanie i ułożenie spójnego harmonogramu prac naprawczych.



WŁODEK PAWŁOW

Kwietniowe prace na ul. Lipskiej. Chodniki są dziś jak nowe.

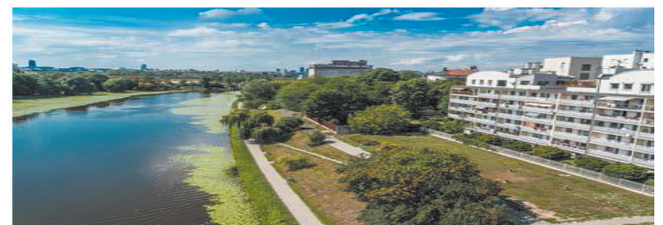
Burmistrz Dzielnicy Praga-Południe m. st. Warszawy
Tomasz Kucharski

ZAPRASZA MIESZKAŃCÓW
na spotkanie informacyjno-konsultacyjne
dotyczące projektu utworzenia Ogrodów Polsko-Niemieckich
nad Jeziorem Kamionkowskim w Warszawie

Partnerem projektu jest Ambasada Republiki Federalnej Niemiec w Warszawie

Z okazji 25-lecia Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy między Rzeczypospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec z 17 czerwca 1991 roku Ambasada Republiki Federalnej Niemiec w Warszawie i Miasto st. Warszawa planują wspólne przedsięwzięcie: rewitalizację fragmentu terenu zieleni w bezpośrednim sąsiedztwie Parku Skaryszewskiego. Ogrody, które powstaną nad Jeziorem Kamionkowskim będą symbolem przyjaźni polsko-niemieckiej.

Koncepcję nowej aranżacji terenu przedstawi pani Izabela Małachowska-Coqui, architekt krajobrazu, a mieszkańcy będą mogli wnieść swoje uwagi do projektu.



Spotkanie odbędzie się 25 maja 2017 o godz. 17.30 w Liceum Ogólnokształcącym im. Jakuba Jasińskiego przy ul. Grochowskiej 346/348 na sali gimnastycznej



Tęczowy Pałac

Szpital Dziecięcy im. prof. Jana Bogdanowicza przy ul. Nieklańskiej na Saskiej Kępie jest pierwszym szpitalem dziecięcym zbudowanym w Warszawie po wojnie, w roku 1959. Jest również pierwszą tego typu placówką dla prawobrzeżnej Warszawy. O historii i współczesności szpitala rozmawiamy z jego dyrektorką, panią Małgorzatą Stachurską-Turos.

- Od czego zaczyna się historia szpitala?

Od tego, że ówczesny ambasador Hiszpanii zakochał się w Polsce, a że był architektem z zawodu, zaprojektował nasz szpital. To był bardzo nowoczesny budynek, znakomicie położony, w sercu Pragi-Południe. Do dzisiaj się mówi, że wszystkie drogi karetek wiozących chore dzieci prowadzą na Nieklańską.

- A jaka jest dzisiaj specyfika placówki?

Determinuje ją fakt, że mamy szpitalny oddział ratunkowy, do niedawna jedyny dziecięcy na Mazowszu. A to oznacza, że cała struktura i infrastruktura zorganizowana jest tak, by szpital mógł działać „na ostro”, czyli mieć całodobowe dyżury.

- Co to oznacza w praktyce?

Mamy pełne zaplecze zabiegowe, czyli oddziały chirurgii dziecięcej, otolaryngologii, okulistyki, neurochirurgii i ortopedii z traumatologią. Oprócz tego pięć oddziałów zachowawczych.

- A co szpital wyróżnia spośród innych?

Nowoczesność. W nowo postawionym budynku, gdzie mieści się serce zabiegowe szpitala, mamy od niedawna doskonałe zaplecze operacyjne z nowoczesną aparaturą i sprzętem medycznym na miarę niemal XXII wieku. Ściany budynku pokryte są specjalną powłoką bakteriostatyczną, zamontowano nawiewy laminarne, sprawiające, że powietrze wokół pola operacyjnego jest absolutnie jałowe. Wyposażenie jest też kosmiczne. Blok operacyjny jest jednym z najnowocze-



Zwykle przy pierwszej wizycie Szpital Dziecięcy im. prof. dr. hab. n. med. Jana Bogdanowicza na Saskiej Kępie zaskakuje pacjentów swym ogromem, a po wejściu do środka - nowoczesnością.

śniejszych w Polsce. W pięciu salach operacyjnych odbywają się zabiegi innej specjalności, jest zaplecze pooperacyjne, oddział intensywnej terapii.

- Skąd Państwo mają środki finansowe na rozwój szpitala?

Główne środki na inwestycje pozyskujemy z Urzędu Marszałkowskiego, z funduszy unijnych, ale też korzystamy z tzw. funduszy norweskich i szwajcarskich. Pomagają prywatni sponsorzy, fundacje, z którymi współpracujemy od lat, WOŚP. Każdy, kto może, uzupełnia wyposażenie tego „Tęczowego Pałacu”, jak nazywano szpital zaraz po jego wybudowaniu. Ta nazwa wzięła się stąd, że

ściany były pokryte malowidłami Karola Kossaka, wnuka Wojciecha. Niestety, nie ostały się do naszych czasów, ale tradycję kolorowego ozdabiania ścian szpitalnych podtrzymujemy. Byliśmy pierwszym „Motylkowym szpitalem” w akcji dekorowania szpitali przez artystów.

- To swoiste połączenie medycyny ze sztuką

Tak, ale chodzi też o stworzenie milej, przyjaznej atmosfery, w której dzieci będą się czuły lepiej. Są kąciaki zabaw, będzie nowy plac zabaw na zewnątrz.

- Jak wielu pacjentów Państwo przyjmują?

Jeśli chodzi o SOR (szpitalny

oddział ratunkowy), to chyba jesteśmy rekordzistami. Przecho-
dzi przez niego rocznie ponad 50 tys. pacjentów, bywa, że na dobę przyjmujemy do 200 pacjentów z Warszawy i Mazowsza. W pediatrii istnieje sezonowość – w lecie zgłasza się mniej pacjen-

robimy wszystko.

- Jak jest z udogodnieniami dla rodziców, którzy chcą się opiekować swoimi dziećmi w szpitalu?

Hotelu nie mamy, ale stwarzamy takie możliwości, żeby opiekun zawsze mógł być przy dziecku. Mam nawet takie plany, żeby rodzic był obecny przy usypianiu i wybudzaniu dziecka na sali operacyjnej.

- Jakie są inne projekty na przyszłość?

Rozwój strategiczny mamy zaplanowany od dawna i jesteśmy konsekwentni w jego realizacji. Gdy zostałam dyrektorem szpitala w 2009 r., część oddziałów była wyremontowana, a część nie i trzeba było tę modernizację kontynuować. W tej chwili jest jeszcze kilka oddziałów do wyremontowania, w najbliższej przyszłości ortopedia i największy oddział pediatrii. W tym roku otwieramy po remoncie zakład rehabilitacji i oddział neurologii. Po tych wszystkich modernizacjach planujemy powiększyć ilość łóżek do 200.

- Czy zdarza się, że z braku łóżek odsyłają Państwo pacjentów?

Nie. Przyjmujemy wszystkie dzieci, które wymagają hospitalizacji. Jeżeli na jakimś oddziale brakuje łóżek, „czarterujemy” je z innego oddziału. Dobrze jednak, żeby rodzice wiedzieli, że w sytuacji, kiedy przyjeżdżają do SOR np. z powodu konieczności wyjęcia kleszcza, będą oczekiwali w kolejce, być może długiej. Istnieje u nas bowiem wstępna kwalifikacja przypadków na te, które są pilne, i te, które mogą być załatwione w dalszej kolejności.

Dziękuję za rozmowę i życzę powodzenia w związku z rządowymi planami stworzenia sieci szpitali.

Anna Lenar

PROJEKTY REALIZOWANE W SZPITALU NA NIEKLAŃSKIEJ

„Zakup sprzętu medycznego dla szpitala dziecięcego w Warszawie” to projekt współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego 2007-2013 oraz ze środków budżetu województwa mazowieckiego.

Projekt pod nazwą „Zakup sprzętu medycznego i wyposażenia dla nowej lokalizacji Bloku Operacyjnego, Oddziału Operacyjnego i Oddziału Intensywnej Terapii” współfinansowany jest przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego 2007-2013 oraz ze środków budżetu państwa.

Projekt pod nazwą „Zakup sprzętu medycznego dla Oddziału Okulistyki wraz z adaptacją pomieszczeń” współfinansowany jest przez Unię Euro-

pejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego 2007-2013 oraz ze środków budżetu państwa.

Projekt pod nazwą „E-zdrowie dla Mazowsza” współfinansowany jest przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego 2007-2013 oraz ze środków budżetu państwa.

Projekty pod nazwą „Zakup wyposażenia medycznego dla SOR w SZPZOZ im. prof. dr. Jana Bogdanowicza w Warszawie”, „Zakup sprzętu medycznego dla Szpitala Dziecięcego im. prof. dr. med. Jana Bogdanowicza SPZOZ w Warszawie” oraz „Przebudowa i modernizacja pomieszczeń SZPZOZ im. prof. dr. Jana Bogdanowicza w Warszawie” są współfinansowane przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego.

Wrogowie ludu w Toledo (cz. 1)

Po ponad sześćdziesięciu (!) latach znani warszawiacy: fotografik Tadeusz Rolke i społecznik Jan Kazimierz Kossakowski spotkali się, by wspominać, jak siedzieli razem w stalinowskim więzieniu na Pradze. Prezentujemy te wspomnienia przede wszystkim ze względu na ich wartość historyczną, ale też z okazji 89. rocznicy urodzin pana Jana, która wypadła 27 kwietnia, oraz zbliżających się Targów Książki.

Mieli wówczas odpowiednio 23 (Tadeusz) i 24 (Jan Kazimierz) lata, gdy w roku 1952 zostali aresztowani i osadzeni w jednej celi więzienia zwanego Toledo, które mieściło się przy ulicy Ratuszowej 11 (obecnie Namysłowska 6) na Pradze. Było to więzienie karno-śledcze nr III NKWD i UB, działające w latach 1944–56. Później mieściło się tu więzienie kobiece. W latach 70. budynki zburzono, w roku 2001 postawiono tam pomnik „Ku Czi Pomordowanych w Praskich Więzieniach 1944–1956”.

Ruch Uniwersalistyczny

„Do więzienia trafiliśmy za przynależność do domniemanej «organizacji, która miała na celu obalenie przemocą ustroju Polski Ludowej». Z artykułu 86 § 2 Kodeksu Karnego Wojska Polskiego groziło za to od 5 lat pozbawienia do wolności do kary śmierci”, mówi Jan Kossakowski. I dodaje: „Moją winą było to, że należałem do harcerstwa, byłem zastępowym”. Tadeusz Rolke brał udział w kilku inwigilowanych spotkaniach towarzyskich. „UB wykorzystało to do sfingowania oskarżenia i wymyślenia nieistniejącej organizacji, którą nazwali «Ruch Uniwersalistyczny». Tę nazwę usłyszałem dopiero w czasie śledztwa. Oskarżono około 50 osób”, wspomina Rolke. „Skazanych z paragrafu 2 nie objęła amnestia z 1952 roku, musieliśmy siedzieć dwa lata”, dodaje Kossakowski.

„Dlaczego skontaktowałem się z Jankiem Kossakowskim po 60 latach?”, zastanawia się Rolke. „Z czystej ciekawości. W drugiej części życia pewne rzeczy z przeszłości zaczyna się porządkować. Gdy przypomniałem sobie Toledo, zapytałem sam siebie:



Spotkanie Jana (na zdj. z lewej) i Tadeusza po latach w Kępa Cafe.

co się stało z Jankiem? Ja dostałem siedem lat, po 9 miesiącach wywieźli do Barczewa, a potem do Iławy. Janek jeszcze czekał na proces w Toledo. Byłem ciekaw, jaki dostał wyrok. Nasze pierwsze spotkanie z publicznością odbyło się w 2013 r. w kawiarence na Saskiej Kępie, a potem w Domu Spotkań z Historią”.

„Najpierw kilka godzin siedziałem na Mokotowie w izolacie”, zaczyna swą opowieść Kossakowski. „A potem w celi numer 2, w słynnym X pawilonie. Gomułka też siedział pod tym samym dachem, tylko pod numerem 11. Stamtąd przewieziono mnie do Toledo, gdzie poznałem Tadeusza. Skazano mnie na 5 lat, trafiłem do obozu pracy w Piechcinie i dostałem przydział pracy do kamieniołomu Wapienno, 20 km od Inowrocławia”.

Toledo, początek i rytuały

„Toledo było wyspą otoczoną koszarami”, mówi Rolke. „Jedynie wejście – długa wąska uliczka zakończona metalową bramą – prowadziło od strony ulicy Ratuszowej. Całe więzienie pomalowane było na białą, ogro-

dzone murem wysokim na jakieś trzy metry, z drutem kolczastym, w narożnikach znajdowały się wieże strażnicze z reflektorami.

Pierwsze wrażenie, gdy wszedłem do celi: straszliwy smród – odchodów ludzkich, potu, cuchnącej bielizny, brudnej podłogi. Wszystko szare, żadnych kolorów. Nasza cela była obstawiona pryzmami. Był tam piec, który miał palenisko od strony korytarza, bo więźniowie nie mogli sami palić”.

„Piec był, ale nie grzał”, wspomina Kossakowski. „To były dawne koszary wojskowe adaptowane na więzienie, okno było wysoko, ale przy krawędzi ściany. W sąsiedniej celi tak samo i dzięki temu mogliśmy się kontaktować z sąsiadami. Jeden drugiemu wspinał się na barana, podawaliśmy sobie żywność i książki, wymienialiśmy się informacjami. Część okna zasłaniała blacha, ale mimo tego radziliśmy sobie”.

„Codziennie korespondowaliśmy z sąsiednią celą za pomocą alfabetu Morse’a”, uzupełnia Rolke. „Cała nasza strona korytarza, po której było osiem cel, miała ze

sobą łączność, mówiło się: podaj dalej do Franka w siódemce, i tak ta stukana depesza przechodziła przez kilka cel. Klawisze patrzyli, co się dzieje w celi, zaglądali przez judasza, ale na to nie mieli sposobu, nie mogli przecież rozebrać ścian. Wszystko było okratowane – korytarze i przejścia. Klawisze stukali kluczami w kraty, prowadząc więźnia na przesłuchanie lub ze śledztwa. Nie chcieli, żeby więźniowie się spotkali. Cały dzień było słychać ten charakterystyczny dźwięk”.

„Na podłodze na korytarzu namalowane były białe linie”, mówi Kossakowski. „Tu wystawialiśmy rano kibele, żeby korytarzowi zabrali. Tu przynosili nam kociały z jedzeniem i nalewali do misek. Tutaj na noc składało się złożone w kostkach ubrania. Do tej pory nie znoszę składania ubrania w kostkę. Jak wyglądało codzienne życie w celi? O godzinie 6.15 orkiestra wojskowa budziła nas „marszem kiblowników”, jak go nazwaliśmy, przy którym maszerowało i gimnastkowało się wojsko. Musieliśmy szybko ubrać się, a gdy klawisze

na pierwszej stronie zobaczyłem komunikat: «Towarzysz Stalin jest chory». Jak dwa dni później przyszedł klawisz i powiedział: «Gdy będzie wyć syrena, macie się wszyscy położyć na podłodze», już wiedziałem dlaczego: by uczcić śmierć sowieckiego dyktatora”. „A ja pamiętam, że kazali nam stać na baczność”, wspomina Kossakowski. „Może potem staliśmy?”, zastanawia się Rolke. „Każdy poranek wyglądał tak: ubieranie, sprzątanie, apel, śniadanie: kawa zbożowa i czarny chleb, nieraz kawałek margaryny. Jedzenie było katastrofalne”, dodaje Rolke. „Jak pierwszego dnia podali zupę, to jej nie tknąłem, a jeden ze współwięźniów skomentował: «Jeszcze pan to będzie jadł»”.

Rozmawiali: **Tadeusz Rolke** – warszawiak, powstaniec warszawski, znany fotografik i fotoreporter m.in. w tygodniku „Stolica”, i **Jan Kazimierz Kossakowski**, łącznik w powstaniu na Pradze, mieszkawiec Saskiej Kępy od 1931 r., ceniony inżynier, społecznik.



Toledo w 1957 r. Zdjęcia z reportażu Tadeusza Rolke dla „Stolicy”.

otworzyli drzwi, wynieść ciężki, śmierdzący, kibele. Trzeba było uważać, żeby się nie pochłapać. Jak generalissimus Stalin umarł, nie było „marsza kiblowników”, zagrali „Coriolana” Beethovena”.

„Trzy dni przed śmiercią Stalina byłem na śledztwie”, wspomina Rolke. „I u mojego śledczego na biurku leżała „Trybuna Ludu”,

Zapraszamy 20 maja, w sobotę, o godz. 11.00, do stoiska Agory 46/D9 na Warszawskich Targach Książki, gdzie **Tadeusz Rolke** i **Małgorzata Purzyńska** będą podpisywać książkę „Tadeusz Rolke. Moja namienność”.

Małgorzata Purzyńska

Dzień Dziecka na Pradze-Południe

Magia, sport i... napoje „M”!

Moc atrakcji czeka na dzieci 3 czerwca podczas wielkiego festynu, organizowanego na Kamionkowskich Błoniach Elekcyjnych przez Urząd Dzielnicy Praga-Południe oraz współpracujące z nim szkoły, organizacje i instytucje.

Nie sposób wymienić wszystkich zabaw, konkursów, warsztatów i zawodów sportowych, jakie przygotowały szkoły, stowarzyszenia, fundacje i instytucje kultury (m.in. Centrum Promocji Kultury), Ogniska Pracy Pozaszkolnej i OSiR.

Będzie, oczywiście, malowanie buziaków, będą wiel-

kie bańki mydlane, dmuchane pałace i wata cukrowa.

Na amatorów sportu czekają trenerzy karate i szermierki. Będzie można pograć w siatkówkę, badmintona, frisbee i ringo, a także spróbować swych sił w boksie, dżudo, ju jitsu lub akrobatyce sportowej. Kto lubi się ruszać, tego zapraszamy na zumbę kids!

Będzie można spróbować... jazdy deskorolką z żaglem.

Na takiej imprezie nie może zabraknąć animacji



Nie obędzie się bez malowania buziaków! Zapraszamy całe rodziny!

plastycznych i muzyki. Śpiewać będzie m.in. grochowski chór Mille Voci, będą warsztaty rapu i rapowy minikoncert.

Zapraszamy na widowisko cyrkowe, teatrzyk lalkowy i specjalny spektakl iluzji!

To jeszcze nie wszystko. Będą bowiem warsztaty z robotyki, pokazy modeli jeżdżących, a nawet warsztaty biżuteryjne i złotnicze.

Kto biega i tańczy, jest spragniony. Dlatego będzie można – uwaga! – spróbować specjalnych napojów molekularnych! Przygotują je uczniowie i nauczyciele z Zespołu Szkół Spożywczo-Gastronomicznych przy ul. Komorskiej.

Siłacz z Kamionka – po prostu mistrz

Mieszkanie pana Konstantego Królika, w którym gospodarz wita mnie niezwykle serdecznie i ciepło, już od progu zdradza jego pasję – sport. W osobnym pokoju, od podłogi po sufit, pyszną się medale, pamiątkowe zdjęcia z zawodów, stoją puchary i specjalny stół do armwrestlingu, czyli siłowania na rękę. Przy czym pan Konstanty – wielokrotny mistrz Polski, Europy i świata – jest jednakowo dumny ze wszystkich. Podobnie ceni sobie zarówno mistrzostwa świata w Brazylii, o których przypomina zdjęcie z niezwykle urodziwą brazylijską armwrestlerką, jak i piknik w pobliskim liceum J. Jasińskiego, z którego pamiątkowe zdjęcie wisi tuż obok.

Wśród tylu pamiątek czuję się trochę jak w muzeum. Pan Konstanty pokazuje mi bogaty zbiór wycinków prasowych, w tym wcześniejsze wywiady z nim. Podsuwa też książkę gości – zupełnie jak w muzeum. Tyle, że pan Konstanty, z natury bardzo skromny, będąc sporo po sześćdziesiątce, wciąż jest czynnym sportowcem armwrestlerem. I to na światowym poziomie.

Pan, sąsiedzie, mieszka na Kamionku od zawsze?

– Moja rodzina nie była związana ani z Kamionkiem, ani jego przemysłem. Sprowadziłem się tutaj z Pragi-Północ. Środowisko w mojej szkole podstawowej, co tu ukrywać, było takie... no, trochę szemrane. Ale, jak to się mówi, każdy jest kowalem swojego losu. Moja mama pochodziła z Łomży, a ojciec z Warszawy. A ja przeżyłem większą część życia na Kamionku.

Skąd tak wielkie sukcesy w sporcie?

– Cóż, nigdy nie paliłem, nie piłem alkoholu i właściwie dotąd udaje mi się nie chorować...

Sam brak nałogów się chwali, ale to trochę mało, żeby zostać mistrzem świata...

– My, siłujący się na rękę,

mówimy: to też dar od Boga – warunki zewnętrzne. Od czterdziestu pięciu lat, niemal przez całe życie, ćwiczę kulturystykę. Na rękę uwielbiałem mocować się jeszcze w szkole i wiedziałem, że mam do tego talent. Matka zawsze mówiła, że mocuję się zupełnie jak w czasie wojny jej bracia z Ruskimi.

Nie od razu pan wykorzystał ten talent?

– Wie pani, gdzie pracowałem?

W jakichś służbach? Mundurowych?

– Nie, munduru nie znoszę i nigdy nie nosiłem (śmiech). Ale jest pani blisko. Dwadzieścia pięć lat przepracowałem w policji. W wydziale wywiadowczym, potem w wydziale kryminalnym – zabójstwa, gwałty i rozboje. Wchodziłem tam, gdzie nieszczęście się zdarzyło, do mieszkań, do rodzin – a tam lament. Ofiarami były często i dzieci, i kobiety. A tu trzeba przeprowadzić czynności procesowe. Napatrzyłem się. Duży stres. Robota nie dla mięczaków. Potem przeszedłem do brygady antyterrorystycznej. Ochroniałem lotnisko, samoloty i premierów. Brałem udział w akcjach przeciwko mafii. Po jednej z akcji mam „pamiątkę” – przestrzelony palec lewej ręki.

Zupełnie nie ma się czym chwalić. A opowiadać – wiadomo – za dużo nie mogę. Dość, że do sportu wszedłem z grupą inwalidzką. Po urazie kręgosłupa, którego nabawiłem się, skacząc z samolotu na spadochronie.

Dobrze zrozumiałam? Do sportu wszedł pan jako emeryt rencista po wypadku i wielu latach trudnej pracy i służby? Co pana tam pchnęło, skąd ta siła?

– Siła to higiena życia poparta warunkami zewnętrznymi. I ciężką pracą. Na mistrzostwa świata przyjeżdża tysiąc dwustu zawodników. Wszyscy silni. Wszyscy najlepsi. Każdy jedzie

zawodach są kontuzje, zawodnikom pękają nawet kości.

Zdradzi pan, jakie konkretnie są te zdobyte przez pana wyróżnienia i medale?

– Proszę bardzo: W latach 2006-2016 zostałem dwukrotnym mistrzem świata w armwrestlingu – złoto zdobyłem w Malezji w 2014 r. i w Bulgarii w 2016 r. Jestem dwukrotnym wicemistrzem świata – srebro przywozłem z Brazylii i zdobyłem w Polsce. I mam jeszcze sześć brązowych medali mistrzostw świata. Byłem też mistrzem, dwukrotnym wicemistrzem i czterokrotnym brązowym medalistą Europy w armwrestlingu.



WŁODEK PAWŁOW

Kamionkowski siłacz musiał przeznaczyć osobny pokój w swoim mieszkaniu na medale, puchary, dyplomy i pamiątkowe zdjęcia.

po medal. A medali i wyróżnień jest sto dwadzieścia. Trzeba włożyć dużo pracy, by któryś zdobyć. Gdy zaczynałem, miałem prawie pięćdziesiąt dziewięć lat. Minęło lat dziesięć i jestem zawodnikiem z największą liczbą medali w Polsce. Zawsze jadę po medal. To nie jest dla mnie zabawa.

Pan Konstanty pokazuje albumy ze zdjęciami z mistrzostw. Na tych przedstawiających walkę widać nie lada wysiłek – zmienione, mokre od potu twarze z nabrzmiałymi żyłami, naprężone mięśnie. Wielka zaciętość i wola walki. Prawie na każdych

stingu. Wreszcie – jestem dwudziestokrotnym mistrzem Polski w trzech kategoriach. W sumie mam ponad sto medali i pucharów za osiągnięcia. Pierwszy medal, ten z Malezji, oddałem Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy Jurka Owsiaaka.

To naprawdę imponujący dorobek! W Polsce jest pan nie do pobicia! A rodzina? Muszą być z pana bardzo dumni.

– Żona Ewa towarzyszyła mi na mistrzostwach w Malezji w 2015 r. Była świadkiem, jak trojgu zawodników, w tym dziewczynie

z Iraku, pękły ręce. A czy moi bliscy są ze mnie dumni? No, nie wiem... Córka Magda i syn Tomasz to ludzie wykształceni, po studiach, znają języki obce. Inne rzeczy ich interesują, inne wartości. Nie cenią moich osiągnięć i nie czytają o mnie artykułów w pismach.

Choć też jestem po studiach i znam języki obce, zerkam z podziwem na budzący respekt biceps pana Konstantego. Widnieje na nim tatuaż: splecione w walce dłonie a pod spodem inicjały M.T.

– To od imion dzieci – odpowiada na moje spojrzenie pan Konstanty. – Namówiła mnie na to koleżanka z Brazylii. Mam teraz wielu przyjaciół na całym świecie, wie pani. Na ostatnich mistrzostwach w Bulgarii wszyscy chętnie się ze mną fotografowali, bo byłem najstarszym zawodnikiem. A pomyśleć, że do niedawna cieszył się człowiek, gdy pojechał na zawody do Gdańska, czy Wrocławia – żartuje.

Zdradzi pan swoje najbliższe plany?

– Trenuję cały czas. Trzy razy w tygodniu po dwie godziny w siłowni „Błyskawica”. 30 marca w Szczyrku, na mistrzostwach Polski, jako jedyny zdobyłem sześć medali. Więc przygotowuję się do mistrzostw Europy w maju i do kolejnych mistrzostw świata we Włoszech. Jestem w bardzo dobrej formie.

Siedzimy jeszcze długo, rozmawiając przy herbach trochę o życiu, o upływie czasu, o ludziach. Jak zwyczajni, niemłodzi sąsiedzi. Podziękowania za rozmowę i najszczerze życzenia świetnej formy i mnóstwa radości z przygody życia wpisuję do książki gości. Wychodzę dziwnie pokrzepiona siłą pana Konstantego. A może bardziej jego niezłomną pogodą ducha?

**Rozmawiała
Dorota Lamcha**

Turniej piłkarski na Kamionku!

Codziennie w wielu zakątkach świata odbywają się profesjonalne lub amatorskie mecze, turnieje i imprezy piłkarskie, których uczestnikami jest niezliczona ilość zawodników oraz rzesza kibiców, nadających sens sportowym zmaganiom. Jedno z takich wydarzeń odbędzie się w niedzielę, 28 maja 2017 r., w godzinach 12.00-15.00, na tzw. Wembley – boisku usytuowanym na Kamionkowskich Błoniach Elekcyjnych.

Mowa o drugiej edycji Międzysiedlowego Turnieju Piłkarskiego o Puchar Kamionkowskich Błoni Elekcyjnych, organizowanego przez Radę Osiedla Kamionek we współpracy z Urzędem Dzielnicy Praga-Południe, w ramach inicjatywy lokalnej m.st. Warszawy. Pomysło-

dawcą rozgrywek jest Jarosław Kania – Sekretarz Rady Osiedla Kamionek i pracownik Urzędu Dzielnicy Praga-Południe.

Zgodnie z regulaminem turnieju, każde z ośmiu osiedli Pragi-Południe może zgłosić jedną drużynę. W ramach turnieju przyznaje się nagrody dla zespo-

łów, które uplasują się na podium oraz puchar Fair Play i puchar dla Najlepszego Strzelca Turnieju.

Ubiegłoroczna rywalizacja zgromadziła pięć osiedlowych drużyn. Wygrała ekipa z Gocławia, drugie miejsce przypadło drużynie z Grochowa Południowego, a trzecie reprezentacji Saskiej Kępy. Najlepszym strzelcem został Michał Adamowski, zawodnik drużyny Gocławia, natomiast nagrodę Fair Play przyznano zespołowi z Kamionka. Warto też wspomnieć o jedynej wśród zawodników kobiecie – Monice Wesolowskiej, która udzieliła wsparcia drużynie z Grochowa Północnego. W drużynie tej zagrał również radny dzielnicy – Marek Borkowski.

W dniu turnieju planowana jest inscenizacja pierwszej wolnej elekcji oraz zostaną przyznane „Kamienie Kamionka” – wyróżnienia dla osób,

podmiotów i działań, mających istotny wpływ na promocję i popularyzację Kamionka.

Jacek Szymański



Zdjęcie z ubiegłorocznego turnieju na kamionkowskich błoniach.

Festiwal im. Jonasza Kofty

Zbliża się jedenasta edycja Ogólnopolskiego Festiwalu im. Jonasza Kofty „Moja Wolność”. W sobotę, 3 czerwca 2017, od godz. 15.00 rozpoczną się w Centrum Promocji Kultury przy ul. Podskarbińskiej 2 przesłuchania konkursowe. W niedzielę 4 czerwca 2017 r. o godz. 17.00 zapraszamy wszystkich zainteresowanych do CPK na koncert finałowy.

Podczas sobotnich przesłuchań każdy z uczestników będzie musiał zaprezentować dwa utwory słowno-muzyczne. Jeden autorstwa **Jonasza Kofty**, drugi powinien traktować o szeroko pojętej wolności, choć dopuszczalne są również utwory autorskie, utrzymane w poetyce patrona festiwalu. Uczestników oceniać będzie jury w składzie: **Jadwiga Kofta, Krzysztof Heering, Jerzy Mamcarz, Paweł Sztompke, Stanisław Klawe, Jan Kazimierz Siwek, Andrzej Zakrzewski i Roman Ziemiański**.

Finał Festiwalu odbędzie się w niedzielę 4 czerwca o godz. 17.00, a podczas koncertu galeowego publiczność będzie miała okazję zobaczyć występ tegorocznych laureatów, a także **Piotra Goljata**, zdobywcę „Złotego Klucza” z 2016 r., oraz artystów Warszawskiej Sceny Bardów: **Krzysztofa Daukszewicza, Je-**



rzeżo Filara, Stanisława Klawe, Jerzego Mamcarza, Jana Kazimierza Siwka, Marka Gałązki i Sławka Wiercholskiego, znanego z Nocnej Zmiany Bluesa. Wstęp na sobotnie prze-

sluchania, jak i niedzielny finał Festiwalu, jest bezpłatny i otwarty dla publiczności. Organizatorami Festiwalu są Stowarzyszenie Warszawska Scena Bardów oraz Centrum Promocji Kultury.

Rewitalizacja – wspólna sprawa

Projekt o nazwie „Rewitalizacja – wspólna sprawa” współfinansowany jest ze środków Unii Europejskiej, a dokładniej z Funduszu Spójności w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna na lata 2014-2020. Dotyczy on Kamionka na Pradze-Południe oraz Starej i Nowej Pragi na Pradze-Północ, a jego cele w pełni wpisują się w Zintegrowany Program Rewitalizacji (ZPR) m.st. Warszawy do 2022 r.

ZPR wpłynie na rozwój prawej strony Warszawy na wielu płaszczyznach. Będą to inwestycje w nowe budynki oraz dalsza poprawa stanu technicznego i walorów estetycznych historycznych kamienic. Z drugiej strony, zaproponowane zmiany umożliwią rozwój turystyki, kultury, sportu i gospodarki oraz integrację mieszkańców.

Działania podejmowane w projekcie „Rewitalizacja – wspólna sprawa” skupiają się przede wszystkim na ożywieniu gospodarczym i zwiększeniu atrakcyjności inwestycyjnej wymienionych obszarów, tworzeniu i wspieraniu Lokalnych Systemów Wsparcia, a także organizacji atrakcyjnych przestrzeni dostępnych dla przedsiębiorców i mieszkańców.

Prezentowany projekt rewitalizacyjny zakłada przeprowadzenie analiz, badań opinii i konsultacji społecznych, a także przygotowanie rekomendacji, podpowiadających, w jaki sposób zachęcić przedsiębiorców do prowadzenia działalności na prawym brzegu Wisły. W ramach projektu zostaną wypracowane narzędzia, pozwalające na skrócenie i uproszczenie procedur najmu lokali użytkowych należących do m.st. Warszawy. Opracowany zostanie również przewodnik dla potencjalnych najemców, w którym

zaprezentowane zostaną pozytywne rozwiązania już stosowane i wykorzystywane w stolicy. Ponadto wypracowane zostaną rozwiązania ułatwiające prowadzenie działalności gospodarczej związanej z tzw. „zanikającymi zawodami”. W projekcie uwzględniono również opracowanie modelowych rozwiązań dotyczących angażowania osób bezrobotnych do różnych prac, a także przeprowadzenie pogłębionych badań społecznych diagnozujących sytuację osób zagrożonych wykluczeniem społecznym, w szczególności rodzin z małymi dziećmi.

Lider Obszaru

Osobami, które bezpośrednio wspierają realizację projektu są: Lider Obszaru oraz Animator ds. rewitalizacji. Do jednych z głównych zadań Lidera Obszaru należy budowanie sieci kontaktów. Powinien być on niejako łącznikiem pomiędzy społeczeństwem a władzą lokalną. Jego kolejnym zadaniem jest promowanie istniejących rozwiązań miejskich, służących zaspokojeniu potrzeb i oczekiwań lokalnej społeczności, a także wspieranie działań obywatelskich. Istotną kwestią jest również współpraca z lokalnymi organizacjami pozarządowymi, a także wsparcie rozwoju inicjatyw

gospodarczych, w tym promocja oferty handlowej i rzemiosła. Szczegółowo



Bartosz Świątek podczas dyżuru w kawiarni Między Wierszami.

gólnie ważnym wyzwaniem będzie zachęcanie i motywowanie lokalnych społeczności, m.in. wspólnot mieszkaniowych, do aktywnego udziału w procesie rewitalizacji.

Serdecznie zapraszamy do odwiedzania Liderów Obszaru w Centrum Kreatywności przy ul. Targowej 56, jak również do innych form kontaktu. Liderką Obszaru Praga-Południe jest **Magdalena Sierota**, e-mail: msierota@um.warszawa.pl, nr tel.: 510 206 112.

KONCERT PIEŚNI

WOLNOŚCI

Z OKAZJI DNIA WOLNOŚCI I PRAW OBYWATELSKICH

KONCERT W WYKONANIU ZESPOŁU WOKALNO-AKTORSKIEGO „SONANTO”
ODBĘDZIE SIĘ W NIEDZIELĘ 4 CZERWCA 2017 R. O GODZINIE 20:00
W KOŚCIELE PARAFII ŚW. PATRYKA W WARSZAWIE (UL. T. RECHNIEWSKIEGO 13)

WSTĘP WOLNY

Projekt współfinansuje m.st. Warszawa

PARTNERZY MEDIALNI:

Biblioteka nad Balatonem

Nasza dzielnicowa Biblioteka Publiczna im. Zygmunta Jana Rumla, mieszcząca się na Gocławiu przy ul. Meissnera 5, ma sieć 25 filii i oddziałów. Służy mieszkańcom Pragi-Południe nie tylko wypożyczaniem książek, ale i różnorodnymi działaniami kulturalnymi.

13 maja Biblioteka zaprasza do Parku nad Balatonem do udziału w VIII edycji festiwalu czytelniczego „PRAGnienie czytania” pod hasłem „Literatura i film – niebezpieczne związki”. „Chciałam, żeby nasza biblioteka była inicjatorem stałej imprezy plenerowej, która wpisałaby się w pejzaż kulturowy dzielnicy i to w Tygodniu Bibliotek. Chodziło mi o zainteresowanie mieszkańców Pragi biblioteką, czytelnictwem, wspólnym działaniem. Stąd zaproszenie do udziału wszystkich praskich szkół i przedszkoli, do pokazania, co mają interesującego, a co do tej pory było zamknięte w murach”, mówi o genezie corocznej imprezy dyrektor Biblioteki **Mirosława Majewska**.

Podczas tegorocznej edycji będzie można posłuchać fragmentów książek, piosenek z filmów, zobaczyć krótkie scenki teatralne, wziąć udział w konkursach i zabawach. Będą, oczywiście, quizy na temat filmów, koncerty i różnorodne warsztaty. **AL**

Animator

Głównym zadaniem Animatora ds. rewitalizacji jest pomoc mieszkańcom w uzyskaniu informacji o ZPR oraz ofercie kulturalnej dostępnej na Kamionku. Ponadto wspiera on również działania kulturalno-społeczne i pomaga – zarówno instytucjom, jak i mieszkańcom – w realizacji ich projektów. Może służyć on również pomocą w zainicjowaniu kontaktów lub

rozpoczęciu współpracy pomiędzy osobami, grupami nieformalnymi, artystami, instytucjami, organizacjami oraz innymi podmiotami, podejmującymi przedsięwzięcia kulturalno-społeczne. Serdecznie zapraszamy do bezpośredniego kontaktu z Animatorem Kamionka – **Bartoszem Świątkiem** podczas jego dyżurów w każdy czwartek w godz. 17-18 w kawiarni Między Wierszami ul. Grochowska 288, e-mail: rewitalizacja.bs@gmail.com.

Magdalena Sierota

NAJCIEKAWSZE WYDARZENIA KULTURALNE

Centrum Promocji Kultury

12.05 (piątek), godz. 19.00

Monodram „Życie Jadzi według mnie” w wykonaniu Sławomira Hollanda, na podstawie książki Zama Believingooda. Pełna humoru i zadumy nad życiem, pochylająca się (nieraz kąśliwie) nad polskimi realiami, historia miłosna, opowiedziana z punktu widzenia starzejącego się mężczyzny.
Bilety 10 zł

16.05 (wtorek), godz. 18.00

Wieczór Opowieści z Podróży. „Kobiety z Kihnu – Estonia”.
„Kihnu to mała wyspa zagubiona na Bałtyku. Formalnie należy do Estonii, ale tak naprawdę rządzi nią ktoś zupełnie inny. Kobiety! To właśnie one od zawsze tworzyły tu kolorową kulturę. Wyspiarki wciąż noszą wyłącznie „wesole” i „smutne” spódnice, wesela wyprawiają dla całej wyspy, a orientację w codzienności ułatwia im wachlarz znaków i przesądów. Mężczyzn najczęściej zwyczajnie tu nie było. Kiedy wypływali w morze, panie chcąc nie chcąc musiały brać wszystko w swoje ręce. Ale czy wciąż można mówić o prawdziwym matriarchacie? Odpowiedzi szukam, zatrudniając się na lato w miejscowej latarni morskiej”. Opowieść wraz z pokazem slajdów przedstawi podróżnik, fotograf i dziennikarz Artur Kot.

Wstęp wolny

20.05 (sobota), godz. 22.00

Noc Muzeów w CPK.
Stara Rzeką – koncert. Muzyczny projekt Kuby Ziołka, laureata Paszportu „Polityki”, to jedno z najciekawszych zjawisk w polskiej muzyce popularnej ostatnich lat. Wielowymiarowa, jednocześnie transowa i refleksyjna, uwodząca głębią, porywająco piękna muzyka dla poszukujących, wrażliwych melomanów. Stara Rzeką została doceniona i nagradzana przez słuchaczy oraz opiniotwórcze media w Polsce i na całym świecie.

Wstęp wolny

Zapraszamy!
Centrum Promocji Kultury
ul. Podskarbińska 2, tel. 22 277 08 20

PROM Kultury Saska Kępa

20.05 (sobota), godz. 20.00

Noc Muzeów z muzyką wybitnego polskiego skrzypka Zbigniewa Seiferta. W programie wernisaż wystawy plakatów Agnieszki Sobczyńskiej oraz koncerty jazzowe, podsumowujące cykl „Cały ten jazz”. Wystąpią m.in. Zbigniew Namysłowski, Piotr Baron, Anna Serafińska, Nika Lubowicz, Krzysztof Herdzin, Mariusz Bogdanowicz, Henryk Miśkiewicz, Michał Miśkiewicz, Maciej Trifonidis.
Wstęp wolny.

25.05 (czwartek), godz. 20.00

Teatr Kępa: „Bodo Musical”. Spojrzenie na życiorys największej gwiazdy kina i teatru okresu międzywojennego – Eugeniusza Bodo. Obsada: Dariusz Kordek – Bodo, Agnieszka Darkowska – Reri, Małgorzata Kampa – Jadwiga Smosarska i inni.
Bilety 30 zł.

Zapraszamy!
Prom Kultury Saska Kępa
ul. Brukselska 23, tel.: (22) 277 08 03

Kino Kępa zaprasza

SZATAN KAZAŁ TAŃCZYĆ

Miesiąc temu polecałam dokument taneczny, tym razem film ma mało wspólnego z tańcem. I w dodatku nie każdemu go polecam.
Film, tak jak i jego tytuł, przyciąga uwagę i wciąga widza głównie dlatego, że skandalizuje. Jest jak orgiastyczna impreza: dziewczyny są ładne, faceci są cool, jest wiele nagości z seksem lub bez, mnóstwo alkoholu i narkotyków. Reżyserka Katarzyna Rosłaniec wyraźnie nawiązuje do swojego wcześniejszego „Bejbi Blues” oraz do „Pentameronu” Matteo Garrone. Tyle że szczególnej głębi w tym nie ma. Odniosłam także wrażenie, że to jedna wielka reklama zlikwidowanego niedawno śródmiejskiego klubu Nowa Jerozolima. W ścieżce dźwiękowej jest stosunkowo niewiele techno, mamy za to Maanam, gitarowe utwory Placebo oraz rap metal Pavilhão 9, jak również alternatywny De Staat. A najbardziej energetyczny kawałek – „Year Of The Dragon” DJ-a Akme – wybija w ostatniej scenie. **Anna Ptaszyńska**

„Szatan kazał tańczyć”, Prom Kultury Saska Kępa
31 maja 2017 (środa), godz. 19:00, bilety 12 zł

Biblioteka Publiczna

11.05 (czwartek), godz. 10:30

Spotkanie autorskie z Agnieszką Dydycz, autorką książki „O Wojtku z planety Uran”. Biblioteka dla Dzieci i Młodzieży nr 55, ul. Egipska 5.

13.05 (sobota), godz. 12:00 – 18:00

VIII edycja festiwalu czytelniczego PRAGnienie czytania, pod hasłem „Literatura i film, czyli niebezpieczne związki”. Park nad Balatonem (**czyt. str. 9**).

16.05 (wtorek), godz. 9:00

Spotkanie autorskie z Wojciechem Wiśniewskim. Wydarzenie skierowane jest do dzieci w wieku 7-8 lat. Wypożyczalnia dla Dorosłych i Młodzieży nr 44, ul. Grochowska 333a

Wstęp na wszystkie spotkania jest bezpłatny!

Biblioteka Publiczna im. Z.J. Rumla
ul. Meissnera 5, tel. (22) 671-04-51

Klub Kultury Gocław

20.05 (sobota), godz. 13.00

„Roztańczony Gocław” – piknik taneczny z okazji X-lecia istnienia Klubu Kultury Gocław. Miejsce: teren boiska sportowego Gimnazjum nr 27, przy ul. gen. R. Abrahama 10.

21.05 (niedziela), godz. 17.00

Wieczór Etiud: „W windzie” oraz „Kandydatki na żonę” - spektakle Muzycznego Teatru Paradox dla widzów od 13 lat.

22.05 (poniedziałek), godz. 18.30

Wernisaż prac Grażyny Chrostek.

22.05 (poniedziałek), godz. 19.00

„Maroko” – spotkanie z cyklu „Pomysł na podróż”.

Prowadzenie: Katarzyna Nosal.

29.05 (poniedziałek), godz. 19.00

„Nie ma jak u mamy” – koncert piosenek Kabaretu Starszych Panów oraz Wojciecha Młynarskiego z okazji Dnia Matki. Wyst.: Monika Sadowska (wokół) oraz Andrzej Kołakowski (pianino).

Klub Kultury Gocław
Filia Centrum Promocji Kultury
ul. Abrahama 10, tel. (22) 671 94 79

Klub Kultury Seniora

14.05 (niedziela) godz. 16.00

„Muzyka Warszawska” - Ferajna z Baru Warszawa.

18.05 (czwartek), godz. 12.00

„Druskienniki – moja miłość”. Prowadzenie: Tomasz Kuba Kozłowski.

19.05 (piątek), godz. 12.00

„Wiesław Michnikowski – gwiazda kabaretu, aktor teatralny i filmowy.” Opowieści Janusza Majcherka.

21.05 (niedziela), godz. 16.00

„W majowym nastroju”. Występ uczniów ze Szkoły Muzycznej nr 1 w Warszawie. Prowadzenie: Małgorzata Machalska. Wstęp wolny

24.05 (środa), godz. 12.00

„Władysław Szpilman. Nie tylko pianista”.

Prowadzenie: Anna Mizikowska.

28.05 (niedziela), godz. 16.00

Dzień Matki w KKS „Piosenki Agnieszki Osieckiej”. Koncert w wykonaniu Marty Wardyńskiej.

Klub Kultury Seniora
Filia Centrum Promocji Kultury
ul. Pawlikowskiego 2,
tel. (22) 277 08 48 i (22) 277 08 49

Mózg Lubi Ruch

To hasło pikniku rodzinnego pod patronatem Tomasza Kucharskiego, Burmistrza Dzielnicy Praga-Południe, który po raz trzeci odbędzie się 13 maja 2017 r. na boisku i w hali sportowej OSiR przy ul. Siennickiej.

Obiekty sportowe zamienią się tego dnia w wielki plac zabaw. Główne atrakcje to występy taneczne i sportowe: akrobatyka, jujitsu, sumo, capoeira. Dzieci i rodzice będą uczestniczyć w zabawach sportowych animowanych przez instruktorów oraz grach i zabawach z dzieciństwa taty i mamy. Dzieci spróbują swoich sił na ścianie wspinaczkowej, będą malowały i własnoręcznie przygotowywały ramki do obrazków. Organizatorzy pikniku będą wspierać rodziców, wyjaśniając, jakie umiejętności dzieci doskonalą podczas zabawy i jak ta aktywność wpływa na ich przyszłe osiągnięcia edukacyjne. Specjaliści pedagogzy, psycholodzy, logopedzi i terapeuci integracji sensorycznej będą udzielać porad, pokazywać, jak poprzez zabawę rodzice mogą wspierać wszechstronny rozwój dziecka.

W Strefie Smaku będą czekały niespodzianki, wprowadzające w świat zdrowego żywienia.

Piknik rodzinny organizują wspólnie Poradnie Psychologiczno-Pedagogiczna nr 16 i nr 4, Ogniska Pracy Pozaszkolnej nr 1, 2, 3 i 4, Hala Sportowa „Siennicka”, Przedszkole „Rośnij z Didasko”, Wydawnictwo Didasko, Uczniowski Klub Sportowy „Niedźwiadek” oraz Fundacja Ficag Polska. Łączy je hasło „**Profilaktyka to nasz taktyka**”.



Budżet Partycypacyjny 2018

Spotkania, dyskusje i plany

Zakończyły się spotkania dyskusyjne w ramach czwartej edycji warszawskiego budżetu partycypacyjnego. Na Pradze-Południe dyskutowaliśmy z autorami projektów o ich pomysłach aż na 10 spotkaniach: w ośmiu obszarach lokalnych i dwóch ogólnodzielnicowych.

Do omówienia mieliśmy 254 projekty. Każdy autor, lub jego przedstawiciel prezentował swój pomysł, a urzędnicy, członkowie zespołu ds. budżetu partycypacyjnego i mieszkańcy udzielali wskazówek, by projekt był możliwy do realizacji. „Dziękuję wszystkim projektodawcom, którzy poświęcili swój czas na przygotowanie i zaprezentowanie pomysłów, dziękuję członkom zespołu ds. budżetu partycypa-

cyjnego i mieszkańcom za obecność na spotkaniach. To dzięki Waszej aktywności i zaangażowaniu autorzy mogą zmienić i udoskonalić swoje pomysły”, powiedział podczas jednego ze spotkań **Tomasz Kucharski** Burmistrz Dzielnicy Praga-Południe.

W wyniku dyskusji wiele projektów bardzo się zmieniło, a część wycofano, bo okazało się, że podobne działania p.dzielnica ma już w planach na rok 2017.

Autorzy kilku podobnych pomysłów połączyli siły. Niestety, nie wszystkim starczyło determinacji, aby przyjść na spotkania dyskusyjne, a obecność autora lub jego przedstawiciela była warunkiem dalszego procedowania pomysłu. Po etapie dyskusji do weryfikacji pozostało 210 projektów.

W bieżącej edycji budżetu partycypacyjnego mieszkańcy zgłosili rekordową liczbę pomysłów dla Pragi-Południe. Wybie-

rać możemy między projektami infrastrukturalnymi, zielonymi oraz warsztatami i zajęciami z najróżniejszych dziedzin. Tradycyjnie już zgłoszono modernizację miejsc do uprawiania sportu i rekreacji, boiska i place zabaw. Mieszkańcy wciąż zgłaszają zapotrzebowanie na naprawę dróg i chodników. Rowerzyści chcą nowych ścieżek rowerowych. Autorzy projektów, jak co roku, pamiętają też o osobach niepełnosprawnych i seniorach. Cieszy aktywność i zaangażowanie mieszkańców w lokalne sprawy dzielnicy.

Obecnie czekają nas kolejne etapy działań w warszawskim budżecie partycypacyjnym 2018:

- Pomysły weryfikowano do 8 maja 2017 r.;
- Spotkania promocyjne będą

odbywać się do 30 czerwca;

- Głosować na pomysły będziemy od 14 do 30 czerwca 2017 r.;

• Wyniki głosowania zostaną ogłoszone do 14 lipca 2017 r.

Ze wszystkimi pomysłami zgłoszonymi do warszawskiego budżetu partycypacyjnego 2018 można zapoznać się na internetowej stronie www.twojbudzet.um.warszawa.pl.

Życzę wszystkim pomysłodawcom pozytywnego wyniku weryfikacji ich projektów i wielu głosów mieszkańców podczas czerwcowego głosowania.

O tym, jak wydamy 4 mln 717 tys. zł budżetu Pragi-Południe znowu zdecydują mieszkańcy!

Anna Wojtasik

Koordinator ds. budżetu partycypacyjnego dla Dzielnicy Praga-Południe

Ekonomia dla seniora

Co to jest „inteligencja finansowa”?

Rozpoczynamy cykl, w którym chcielibyśmy przekazywać Państwu podstawowe wiadomości z zakresu współczesnej ekonomii. Mamy nadzieję, że spotka się on z Państwa zainteresowaniem i okaże się pomocny w codziennym życiu.

Przez ostatnich 10 lat zdobywałem doświadczenie i wiedzę w obszarze edukacji, który ani Państwu, ani mnie, nie był przekazywany podczas lekcji w szkole. Mam na myśli tzw. inteligencję finansową, czyli praktyczną wiedzę, wyuczone nawyki i sposoby postępowania w zakresie finansów. Ta inteligencja to mądrość dokonywania wyborów każdego dnia – na zwykłych zakupach, podczas zakupów przez internet, ale również (jeśli nie przede wszystkim) wtedy, gdy decydujemy się podpisać umowę na różnego rodzaju usługi, niezbędne do prawidłowego funkcjonowania gospodarstwa domowego.

Inteligencja finansowa to nie tylko droga do finansowej niezależności. To także mądre planowanie codziennego oraz długookresowego budżetu domowego. **Inteligencja finansowa to świadomość istnienia innego świata, w którym nasz dobrobyt i sytuacja ekonomiczna nie będą i nie mają prawa być, w 100% uzależnione od świadczeń pieniężnych i socjalnych oferowanych nam przez państwo.** Ta inteligencja to możliwość dokonywania wolnych i jednocześnie przemyślanych, a w późniejszym czasie również wyuczonych i trafnych wyborów. Oczywiście każdy z nas ma swoje preferencje i predyspozycje do podejmowania ryzyka, ale według mnie istotne jest nie to, jak dużo można stracić, tylko to, czego to nas nauczy na przyszłość.

Podpowiem zatem, jak i gdzie robić zakupy, aby nie tylko na nich oszczędzać, ale wręcz zyskiwać. W podobny sposób sprawdzimy, co można zrobić w zakresie Państwa comiesięcznych zobowiązań: czynszu, opłat za prąd, gaz, telefon oraz za inne media. Zweryfikujemy możliwości gromadzenia oszczędności nie tylko w zakresie rozwiązań finansowych proponowanych przez banki, ale także w sposób alternatywny. W dalszych artykułach zwrócimy uwagę na ubezpieczenia życiowe, zdrowotne czy majątkowe, które są, moim zdaniem, istotnym elementem naszego funkcjonowania. Często pomagają się zabezpieczyć nie tylko nam samym, ale zabezpieczają też naszych bliskich.

Czekam na Państwa propozycje, dotyczące kolejnych tematów. Można pisać, dzwonić i mejlować do redakcji, jednak szczególnie zachęcam do interaktywnej dyskusji na facebookowym profilu www.facebook.com/seniorapodradnik oraz do zgłaszania swoich uwag na adres email: poradnikseniora@gmail.com.

Pablo

Nowe miejsce na mapie Pragi-Południe!

Zapraszamy do Klubu Integracyjnego przy ul. Walewskiej 7a

W Klubie znajduje się ogólnodostępna kawiarenka, biblioteczka, komputer, TV, Wi-Fi. Możesz się tu spotkać z przyjaciółmi, nawiązać nowe znajomości, uzyskać wsparcie. Klub prowadzi działania kulturalne i edukacyjne, organizuje wieczorki przy muzyce, karaoke, spotkania okolicznościowe, rocznicowe, z ciekawymi ludźmi. Prowadzi warsztaty socjoterapeutyczne i arteterapii. Odbywają się tu spotkania edukacyjno-motywacyjne dla osób uzależnionych (poniedziałek w godz. 17.00-19.00), wsparcia dla osób współuzależnionych (wtorek w godz. 17.00-19.00), wsparcia dla osób uzależnionych (środa w godz. 17.00-19.00), warsztatowa dla bliskich osób uzależnionych (czwartek w godz. 17.00-19.00). Konsultacje indywidualne specjalistów, terapeutów uzależnień (poniedziałek w godz. 19.00-21.00, wtorek w godz. 15.00-17.00, środa w godz. 15.00-17.00). Psycholog przyjmuje w czwartki w godz. 19.00-21.00. Porady prawnika w środy w godz. 18.00-20.00.

Klub Integracyjny Fundacji Step by STEP Szkolenia-Terapia-Edukacja-Profilaktyka ul. Walewska 7a, 04-022 Warszawa otwarty od poniedziałku do soboty w godz. 15.00-21.00. Kontakt: tel. 734 456 661; <http://fundacijastepbystep.pl>

E-mail: klubintegracyjnywalewska@gmail.com

Facebook – Fundacja Step by STEP i Klub Integracyjny Walewska

Adoptuj z Fundacją Canis i gazetą „DZIELNICA.pragapld”

Pies do adopcji

Rodzynek, wr. w lipcu 2014 r.

Został pogryziony przez psy. Spał pod gołym niebem i był wygłodzony, przez co jego układ pokarmowy jest w nie najlepszej formie. Nie ma choroby odkłęszczej. Ładnie chodzi na smyczy, w mieszkaniu zachowuje się bez zarzutu, jest grzeczny, niczego nie niszczy i nie hałasuje. Ktoś, kto zaadoptuje Rodzyńka, będzie miał wspańiałego i kochanego przyjaciela, członka rodziny. Rodzynek jest wykastrowany, zaszczepiony, odrobaczony, czipowany. Waży ok. 9 kg. Więcej o piesku na www.canis.org.pl. W sprawie adopcji tel. 693 349 978.



Drodzy mieszkańcy!

Wszystkie inne ważne organizacje poznacie na Pikniku

Prasko-Południowe Prezentacje

10 czerwca 2017 r.

godz. 12:00-19:00

Park nad Balatonem

Projekt jest współfinansowany przez Urząd Dzielnicy Praga-Południe

w programie m.in.:

MIASTECKO POZARZĄDOWE
GOKARTY
DMUCHAŃCE
POTAŃCÓWKA SĄSIEDZKA
AKTYWNOŚCI DLA OSÓB
W KAŻDYM WIEKU

Organizacje Pozarządowe,

Dołączcie do naszego święta i zaprezentujcie się na Prasko-Południowych Prezentacjach!

Zgłoszenia i pytania prosimy kierować do Moniki Sejbuk-Radziwonka monika@zwalcznude.pl więcej na: www.zwalcznude.eu

W zdrowym ciele... Rowerem po mieście

Wiosenny czas warto wykorzystać do zwiększenia aktywności fizycznej. Za oknem maj, niczym w piosence Agnieszki Osieckiej, pachnie Saska Kępa. Chciałoby się rzec, że nie tylko, gdyż wszystkie parki i skwery pełne są kolorowych kwiatów. A może tak wybrać się w miasto i zrobić parę zdjęć? Z pomocą przyjdzie nam rower miejski.



Samorząd warszawski dba o rozwój sieci dróg rowerowych i o dostępność stacji wypożyczania rowerów. System Veturilo (w języku esperanto oznacza to „rower”) obejmuje praktycznie całe miasto, składa się z 300 stacji i uzupełnia komunikację miejską. Na Pradze-Południe mamy do dyspozycji 22 punkty.

To jednak nie wszystko. W rejonie Powiśla i Traktu Królewskiego można znaleźć specjalne

stacje z rowerami elektrycznymi! Veturilo jest dostępny dla każdego, tani, prosty w eksploatacji i nie wymaga od nas praktycznie żadnego wcześniejszego przygotowania kondycyjnego. Jedyne, co musimy zrobić, to zarejestrować się i wpłacić początkowe 10 zł na specjalne konto. Pierwsze 20 minut jazdy jest zawsze za darmo. Za przejazd trwający mniej niż godzinę zapłacimy za ledwie złotówkę. Szczegółowe informacje można znaleźć pod adresem: www.veturilo.waw.pl

Wypożyczenie jest proste

Najwygodniej będzie zainstalować aplikację Veturilo w swoim telefonie, ale bez niej też sobie poradzimy. Po przeje-

ściu przez kolejne etapy i skonfigurowaniu konta, wystarczy zlokalizować na mapie najbliższą stację rowerową i udać się na miejsce. Po podejściu do wybranego roweru skanujemy telefonem kod QR i stacja wysyła nam sygnał dźwiękowy, informujący o tym, iż elektroniczny zamek roweru został zwolniony. Wyjmujemy pojazd z uchwytu i w drogę. Nie posiadając aplikacji, należy od razu podejść do terminala i postępować zgodnie z instrukcjami na wyświetlaczu. W obu przypadkach bez problemu wypożyczymy rower.

Zwrot tylko w stacji

Po dotarciu na miejsce, rower wpinamy do terminala.

Zielona dioda potwierdza prawidłowy zwrot. Jeśli nie ma miejsca w stojakach, można rower przypiąć do stacji zamkiem szyfrowymi i przetasować cyfry, następnie trzeba zatwierdzić zwrot w terminalu, który znajduje się przy każdej stacji.

Z całego serca życzę Państwu wielu ciekawych wypraw rowerowych i niezapomnianych wrażeń. Polecam odkrywanie Warszawy na dwóch kółkach, bo naprawdę warto. W naszym mieście mamy do dyspozycji 490 km dróg dla rowerów, a kolejne 18 km jest w budowie.

Katarzyna B. Olszewska

Wicemistrzyni Samorządowców Mazowsza MTB 2016

Z perspektywy radnej Gra w... zielone!

Zieleń w naszej dzielnicy to temat wrażliwy i drażliwy. A także, jak się okazuje, znakomite narzędzie działań, prowadzących w konsekwencji do podważania zaufania mieszkańców do władz samorządowych Pragi-Południe.



Dlatego ze szczególnym upodobaniem, bo temat jest także spektakularny, sięgają do niego niektórzy radni Prawa i Sprawiedliwości.

Jest wśród nich radny, który ostatnio, chcąc być na bieżąco, zabrał głos na temat ogrodów działkowych przy Perkuna oraz przy Trasie Siekierskiej. Posługując się głosem mieszkańca

(zawsze to robi) zgłosił absolutnie „rewolucyjny” projekt (cytuje, podkreślenie moje): „*Tereny zielone – na Gocławiu wciąż są budowane nowe osiedla, ale zaczyna brakować miejsc dla spacerów i rekreacji. Jest Park nad Balatonem, jedyny w tej okolicy, przez co jest tam już tłok, a w kolejnych latach przybędzie tysiące mieszkańców (zapewne ludzi młodych z dziećmi). Czy nie można by było wykorzystać terenu ogródków działkowych przy ul. Nowaka-Jeziorańskiego lub ogródków działkowych przy trasie Siekierskiej na stworzenie ogólnodostępnego parku? Korzystałoby z niego tysiące mieszkańców, a nie jak w tej chwili grupa osób. Ogródki w większości są bardzo zaniedbane, stoją tam rudery, mieszkają bezdomni*

lub po prostu menele. Poza tym problemem jest też palenie śmieci w tych ogródkach, a smród trafia do mieszkań. Może udałoby się stworzyć jakiś park przy okazji budowy szkoły na rogu Nowaka-Jeziorańskiego i Fieldorfa”.

„Mieszkaniec” zakończył swój „głos” uprzejmą prośbą skierowaną do burmistrza dzielnicy, o „odniesienie się do proponowanych powyżej wskazań i podjęcie działań zaradczych/sanacyjnych”.

Po przeczytaniu tego pisma nasuwa się ważne pytanie: czy radny, „bohater” tej opowieści, zapytał o zdanie działkowców z ROD „Perkun” i działkowców z ogrodu przy Trasie Siekierskiej? A może już wszystko dogadał i wie, że chętnie się wyniosą ze swoich działek, aby

można było zrealizować promowany przez niego pomysł?

Nie ulegajmy złudzeniu. To tylko swoista „gra w zielone” uprawiana przez radnego PiS, który w innym piśmie do władz samorządowych dzielnicy łaje burmistrza i podległych mu urzędników za brak umiejętności negocjacyjnych i dobrej woli w kontaktach z działkowcami. Z „troską” pochyliła się nad ich losem, uznając, że przysługują im prawa chroniące ich działki. To w jednym piśmie. A w drugim – jak powyżej. Ciekawe, jak długo jeszcze bezpośrednio zainteresowani nie będą dostrzegali tego „balansu” radnego między różnymi interesami? Kiedy zapytają go w końcu, o co mu naprawdę chodzi?

Bożena Manarczyk

Na zdrowy rozum Ławeczka

W wiosenny dzień wybrałem się na spacer po Saskiej Kępie, wzdłuż Wału Miedzeszyńskiego. Piękna trasa, piękna ścieżka rowerowa, ale niestety nie znalazłem ani jednej ławeczki, żeby przysiąść. Skręciłem w boczne uliczki i nadal nic. Wyteśnioną ławeczkę znalazłem wreszcie między blokami dobrze utrzymanego osiedla Ateńska. A przecież ławeczka to miejsce spotkań i zawierania nowych znajomości.



Pamiętacie Państwo, zapewne, ławeczkę z serialu „Ranczo”. Toż to było miejsce, w którym jak w soczewce odbijało się życie wsi i gminy. Służyła, co prawda, wyłącznie do spożywania mamrota, ale ileż światłych myśli i opinii się na niej zrodziło!

Był też wiele lat temu znakomity spektakl „Ławeczka” Aleksandra Gelmana, zaadaptowany z Teatru Powszechnego do

Teatru Telewizji. Przypomnę, że para bohaterów, dodajmy znakomita para: Janusz Gajos i Joanna Żółkowska, siedząc na ławeczce w parku oddawała się manewrom miłosnym. Jak to było w piosence? „W parku pod platanem, pani siądzie z panem, da mu...” itd.

Już tylko te przykłady świadczą, jak ważną rolę w naszym życiu może odegrać zwykła ławeczka, parkowe siedzisko. Zwłaszcza w maju, miesiącu wiosny, miłości i pokoju.

Tak, tak ławeczka kojarzy mi się z pokojem, tym pokojem międzyludzkim, którego tak brak. A przecież dawniej maj był miesiącem pokoju, zwłaszcza Wyścigu Pokoju. Kiedy przez to czy inne miasto miała przejechać grupa kolarzy, kto żyw wyciągał ławeczkę i ustawiał ją najbliżej jezdni, żeby móc oklaskiwać kolarzy i to jakich: Królaka, Szurkowskiego, Szoz-

dę, Mytnika, Czachowskiego, a potem Piaseckiego czy Langa.

Można było wówczas nie wiedzieć, jak nazywa się jakiś minister, ale nie można było nie znać tych nazwisk, a także radzieckiego mistrza Kapitona, Czecha Rózczyki, Rumuna Dumitrescu czy słynnego Gustawa Adolfa Schura z NRD. Ten ostatni kolarz utkwiał mi szczególnie w pamięci. Kolejny etap jednego z wyścigów kończył się na stadionie ŁKS w Łodzi. Oczywiście o dostaniu się na stadion nie było mowy, ale udało nam się z mamą zdobyć dobre miejsce – na ławeczce przy kościele Matki Boskiej Zwycięskiej. Nagle widzimy, jak pędzi na czele Adolf Schur, a stojąca obok kobiecina pyta mamę, ni stąd ni zowąd: „Pani, co mu się tak spieszy do tego Litzmanstadtu?”... Litzmanstadt to była nazwa Łodzi z czasów okupacji hitlerowskiej. W tym

jednym zdaniu wyrażała się cała miłość do bratniej Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

A nad kolumną wyścigu unosił się helikopter, z którego, zmarły niedawno Bogdan Tuszyński nadawał radiowe relacje: „Tu helikopter... tu helikopter...”. Pamiętają Państwo?

Nie żebym z rozrzewnieniem wspominał minione lata, ale tak jakoś mi się wspominało, bo wówczas taki Wyścig Pokoju i ławeczka mogły połączyć ludzi. A dzisiaj...?

Wyścig Pokoju był w zamyśle propagandowym elementem socjalistycznej walki o pokój, trochę tak, jak dzisiejsza propaganda przedstawia walkę Kaczyńskiego o demokrację. W jednym i w drugim przypadku walczyć możemy tak długo, że nie zostanie kamień na kamieniu, ale... niech zostanie ławeczka.

Krzysztof Turowski